

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI” wynosi kwartalnie 7.50 zł., na pocztach przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł., przez listowego w dom 2.85 zł., pod opaską w Polsce 4.50 zł., do Francji i Ameryki 6.50 zł., do Gdańska 4.00 guldery, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu.

Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.



Adres
redakcji i administracji
ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 59 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 29 gr., każde dalsze 10 groszy; dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Miejscem płatności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A. Konto czekowe: P. K. O. nr. 208713 Poznań. Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 91.

BYDGOSZCZ, środa, dnia 21 kwietnia 1926 roku.

Rok XX.

Oszczędności

od jednego złotego począwszy, przyjmujemy i oprocentowujemy na dogodnych warunkach. Za zobowiązania Miejskiej Kasy Oszczędności odpowiada cały majątek miasta Bydgoszczy wynoszący przeszło

— 54 milionów złotych. —

Miejska Kasa Oszczędności

Jezujcka (gmach Magistratu).

Instytucja prawa publiczn. o pułkiarnej pewności.

Dr. Chmielarski, Wache,

Wiceprezydent miasta. Radca miejski.

Prawdzie w oczu.

II.

W przedzielnym numerze „Dziennika” pisaliśmy o zamierzeniach ministra skarbu Zdziechowskiego, mających na celu uzdrowienie stosunków skarbowych i przywrócenie równowagi budżetowej. Jądro tych zamierzeń stanowi „redukcja wydatków”, a dalej dowiadujemy się z ogłoszonego w pismach warszawskich „programu” skarbowego p. Zdziechowskiego, że oprócz tego mają być powiększone dochody. W tym względzie mają być podwyższone taryfy kolejowe, z wyjątkiem na węgiel i drzewo jako główne artykuły eksportowe. Dalej podwyżka ma być uzyskana z monopolu spirytusowego i — z podatków. Bardzo niebezpieczne są zamiary p. Zdziechowskiego w stosunku do Banku Polskiego, który ma podlegać ostrzejszej niż dotąd kontroli rządu, a więc jego wpływom.

Nieco zagadkowo i mgliście wygląda ten program, szczególnie o ile dotyczy uposażenia urzędników.

Pisma endeckie, zbliżone do p. Zdziechowskiego tak go przedstawiają:

„Pensje funkcjonariuszów państwowych i wojskowych mają być ustalane zasadniczo w wysokości grudniowej (mnożna 43). Jednocześnie uposażenie z miesiąca kwietnia zostanie zatrzymane na okres przejściowy do 1 grudnia 1926 r. z tem, że Rada Ministrów będzie mogła przywrócić pełne pobory w chwili osiągnięcia równowagi budżetowej. Stać się to może znacznie wcześniej przed 1 grudnia”.

Krótką treść tej enuncjacji oznacza, że ostatecznie kozłami ofiarnymi mają być urzędnicy, którym obiecuje się — gruski na wierzbie. Pociesza ich się nadzieją na przyszłość, a tymczasem nie daje im się tyle, ile niezbędnie do życia potrzeba. Nie dziw przeto, że coraz większe rozgorzenie ogarnia masy urzędnicze i że wśród nich wskutek tego posłuch znajdują najskrajniejsze żywioły które, nie poczuwając się do odpowiedzialności względem państwa, ujadają na wszystko i wszystkich i przyrzekają ze swej strony złote góry. Doprowadzony do ostateczności urzędnik nie rozróżnia plew od ziarna i idzie na lep słodkich słówek. Trudno przewidzieć, jakie stąd wynikną skutki, ale ostrzegamy czynnikami odpowiedzialne przed następstwami nierozważnej roboty.

Niech zważą, że niemożliwością jest obciążanie głodowych płac w ci wili, kiedy złoty stracił na wartości i drożyzna się wzmagą. Jeżeli płace te dotychczas

Wyrok w sprawie Lindego.

Warszawa, 19. 4. (PAT). Wśród wielkiego napięcia nastąpiło dziś o godzinie 11 otwarcie posiedzenia sądu, mającego ogłosić wyrok w sprawie tragicznie zmarłego Huberta Lindego oraz Baua i Hryniewicza.

Prokurator Rudnicki składając przedwiedziacemu urzędowy akt o zabójstwie Lindego, złożył wniosek o umorzenie sprawy karnej przeciwko Lindemu, o ile cofnięte będzie powództwo cywilne. Radca prokuratury generalnej Werner, jako rzecznik powództwa cywilnego, ze strony skarbu, podtrzymuje powództwo, wobec czego sąd udał się o godz. 11.30 na naradę w sprawie odpowiedniej zmiany pytań, z pośród których usunięte zostały wszystkie pytania, dotyczące orzeczenia kary dla Lindego przy utrzymaniu pytań o orzeczeniu samej jego winy.

O godz. 12.10 sąd ogłosił wyrok w sprawie Lindego, mocą którego to wyroku oskarżony Bau skazany został na 2½ roku więzienia z pozbawieniem praw, a osk. Hryniewicz na 1 rok więzienia.

Akcie cywilne sąd zatwierdził w granicach, określonych przez rzecznika powództwa cywilnego. W stosunku do Lindego sąd zatwierdził powództwo cywilne w wysokości 1.400.000 zł., orzekając tem samem o winie Lindego. Co do zwolnienia Baua z więzienia, sąd odrzucił wniosek obrony.

Trzmiełowski się płacze w zeznaniach.

Warszawa, 20. 4. (Tel. wł.) Śledztwo przeciwko Trzmiełowskiemu postępuje bardzo szybko naprzód pod kierunkiem prokuratora wojkowego pułkownika Kaczmarka. Przesłuchano dotychczas przeszło 20 świadków, przeważnie przygodnych. Trzmiełowski płacze się w zeznaniach i stracił dużo na pierwotnej pewności siebie.

Przesilenie gabinetowe utknęło na martwym punkcie.

Warszawa, 20. 4. (Tel. wł.) Przesilenie gabinetowe utknęło wczoraj na martwym punkcie. Ogółem panuje przekonanie, że trzeba stworzyć gabinet, złożony z wybitnych ludzi, złączonych wytkniętym programem. Gabinetu podobnego nie można stworzyć z dnia na dzień, dlatego raczej wyłania się myśl rekonstrukcji obecnego gabinetu, aby załatwić konieczności państwowe, zanim znajdzie się gabinet trwałszego bytu.

Gwoździem dnia była rozmowa premiera z posłem Witosem. Jak wynika z wywiadu udzielonego przez Witosę przedstawicielowi „Nowego Kurjera Polskiego”, nakłania Witos Skrzyńskiego do rekonstrukcji gabinetu i odebrania mu charakteru wyłącznie parlamentarnego. Premier miałby wówczas możliwość doboru ludzi. Przedewszystkiem usunęliby się z łona gabinetu przysz-

nie wystarczały na życie, to napewno nie starczą na najniebezpieczniejszą egzystencję w czasach obecnych.

Tyle tylko mówi wiadomość urzędowa.

Korespondent nasz warszawski podał nam wczoraj wiadomość nieco wyrażniejszą:

Warszawa, 19. 4. Godz. 12.30. Sąd zasądził: Wilhelma Baua na 2 i pół roku domu poprawy z zaliczeniem aresztu śledczego; Hryniewicza na 1 rok domu poprawy — bez zaliczenia aresztu.

Z powództwa cywilnego Prokuratorji Państwa zasądza się Baua do odszkodowania na rzecz P. K. O. w wysokości 25 940 dolarów po kursie w dniu uiszczenia, oraz osobno 19 148 złotych.

Od spadkobierców Lindego rząd ściągnie kwotę 1 milion 473 523 zł. wraz z odsetkami — na rzecz P. K. O., którą Linde ukrzywdził.

Rząd wyznaczył adwokata Szurleja obrońcą spadkobierców Lindego.

Po ogłoszeniu wyroku Prokurator zgłosił wniosek o podniesienie kaucji za Hryniewicza o 5 000 zł., zaś obrońca Baua prosił o wypuszczenie klienta za kaucją na wolność.

Oba wnioski oddalone.

* * *

W dawniejszym zaborze rosyjskim „dom poprawy” oznacza więzienie zwyżajne.

Dochođenje stara się wyświetlić sprawę wszechstronnie i dlatego prowadzone jest w wszelkich możliwych kierunkach nie wyłączając nawet wpływowch osób trzecich zainteresowanych w usunięciu Lindego. (II)

Trzmiełowskiemu grozi kara śmierci, o ile udowodnione zostanie, że popełnił on morderstwo z rozmysłem.

go ministrowie Raczkiewicz i Żeligowski, dawno pragnący dymisji. Po tym gabinetie w jakis czas musiałby przyjsi „gabinet silnych ludzi i tegich glow”.

Pan Witos podkreślił, że rządzić można bez społeczeństwa i z społeczeństwem. Ta druga forma wydaje mu się obecnie lepszą, gdyż państwo jest racją stanu a nie instytucją dobroczynną. Z strony dziennikarza padło kilka nazwisk, któreby utworzyły rząd silnej ręki i zarazem pytanie, co by nastąpiło, gdyby sejm i taki rząd ohabit. usłyszał odpowiedź, że wówczas należałoby uważać sejm za instytucję do robienia psot.

Jakie stanowisko zajmie P. P. S.

Warszawa, 20. 4. (Tel. wł.) Dzisiaj przed południem powyższe P. P. S. uchwałe co do dalszego pozostawienia swych ministrów w gabinecie.

dokąd prowadzi droga, którą kroczą? Obawiamy się, że zapóźno się spostrzeżę.

* * *

Sanacja skarbu przeprowadzona być musi. Z tego zdajemy sobie doskonale sprawę i nie możemy żadną miarą zgodzić się na żądania socjalistów, którzy,

domagają się od pustego skarbu setek milionów na ożywienie budownictwa i rozmaite kredyty, aby pobudzić do nowej działalności życie gospodarcze i stworzyć względnie uruchomić warsztaty pracy. Socjaliści stawiają takie żądania ze względów demagogicznych, aby rzucić masom piaskiem w oczy, boć wiedzą doskonale, że masy te spraw takich krytycznie ocenić nie mogą. Choćby nawet rząd wydobyl skądkolwiek pieniądze na uwzględnienie tych żądań, to stałyby się to mogło tylko pod takimimi warunkami, któreby nową inflację wywołały. Co to zaś znaczy, o tam masy doskonale wiedzą, bo „błogosławieństwa” inflacji na własnej skórze doświadczyle. Projekty te przeto właśnie w interesie szerokiej warstw jaknajenergiczniej zwalczać trzeba.

Socjaliści domagają się też — podobnie jak minister skarbu — podwyższenia dochodów z monopolów państwowych. W tem właśnie tkwi pewnego rodzaju ironja losu. Nadzieje, pokładane w monopolach, zupełnie zawiodly i przyczynily się do zabicia życia gospodarczego, do pozbawienia pracy setek tysięcy ludzi — a spodziewanych dochodów nie daly. W samej Bydgoszczy monopol tytoniowy pozbawil pracy około tysiąca ludzi, a monopol spirytusowy niszczy jedną egzystencję po drugiej. O monopolach zapałczanym i solnym nie ma wogóle co mówić, bo to są grzyby, osiadłe na gmachu naszego życia gospodarczego. I tu godzi się przypomnieć, że nie kto inny jak właśnie socjaliści (i enperowcy) monopolom do zwycięstwa dopomogli. Przestrzegano ich, że każde państwo, a polskie przedewszystkiem, jest marnym producentem i złym kupcem — ale to nie pomogło. Według nauki proroka socjalistycznego Marksa państwo powinno wziąć w swój zarząd całe życie gospodarcze i wierni uczniowie do nauki tej się zastosowali, a dziś siedzą w własnej sieci, choć się do tego nie przyznają. Darmo ujadac dziś i szukać winowajców — wy sami, pp. socjaliści (razem z enperowcami), zawiniłście, że życie gospodarcze obumiera, że usychają kwitnące gałęzie przemysłu, które tysiącom pracę dawały, a państwu przynosiły lepsze dochody niż monopol.

Monopole produkują źle i drogo i nie dają spodziewanych zysków, a jeżeli dają, to tylko dzięki bezprzykładowemu wyszkoleniu konsumenta. Dzieja się przy tem rzeczy wręcz nieprawdopodobne i śmieszne jak np. ze solą, którą kupuje się w Warszawie, a odbiera — w Inowrocławiu. Dla tego jednym z srodkow sanacji jest likwidacja monopolow, o ile to jeszcze jest możliwe. Im prędzej likwidacja nastapi, tem lepiej.

Poniewaz wiemy, że państwo źle gospodarzy, przeto należy pozbyc sie własności państwowej. Szlusznie zwrócił na ten moment uwagę zarząd okregowy Ch. D. w Krakowie, który powziął między innymi następującą uchwałę:

„Licząc się z tem, że dla uzyskania równowagi budżetowej potrzebny jest pewien okres przejściowy, Zarząd Okregowy Ch. D. oświadcza się za stworzeniem rezerwy sanacyjnych przez surzezd między innymi pewnych majątkowch objektow państwowych. Przenaczeniem ich będzie wypełniania brakow budżetowych w tym okresie, aż do osiągnięcia zupełnej równowagi.

Dziwimy się, że w programie ministra Zdziechowskiego żadnej w tym kierunku niema wzmianki. Wie przecież doskonale, że wielka ilość tych obiektów majątkowych przynosi państwu **straty zamiast dochodów**. Znalazłszy się w rękach prywatnych przynosiłyby przynajmniej dochody w formie podatków i uzyskane ze sprzedaży sumy zasiliłyby skarb. Sprzedaż powinna jednak być traktowana jako interes dla państwa, a nie jako rozdawnictwo mniej lub więcej zasłużonym przyjaciółom wpływowych osobistości.

Niech się nad tem czynnik torujące zastanowią, a nie uciekają się do środków sanacji skarbu, na które żaden obywatel mający serce i sumienie, zgodzić się nie może.

Co sądzić o projekcie paktu rosyjsko-niemieckiego.

Londyński „Times” przyniósł „revelację”, że między Rosją a Niemcami toczą się układy o rozszerzenie układu z Rapallo. Niektóre dzienniki niemieckie np. „Vorwaerts” zaprottestowały przeciw tajnej dyplomacji niemieckiej, o której czynach prasa niemiecka dowiaduje się dopiero dzięki niedyskrecji angielskiej. Prasa europejska, przeciwna układom w Locarno, widzi w rokowaniach z Rosją sprzeniewierzenie się Niemiec paktom z Locarno.

Tymczasem fakt, że oskarżają Niemcy o tajne rokowania z Rosją dzienniki angielskie, jak „Times” i „Daily Herald”, które podczas ostatniej nadzwyczajnej sesji w Genewie występowały przeciw polityce Chamberlaina, pragnącego, aby Polska równocześnie z Niemcami zasiadła w Radzie Ligi Narodów, nasuwa przypuszczenie, że mamy w tym wypadku do czynienia z dość niezręcznym manewrem, na który w mowie polskiej istnieje przysłowie: „Strachy na lachy”.

Niemcy nie chcą się pogodzić z myślą, aby Polska otrzymała miejsce w Radzie Ligi na zgrupowaniu wrzesniowym. W tym celu zaczynają straszyc Europę widmem sojuszu niemiecko-rosyjskiego. Dopomaga im w tem te dzienniki angielskie, które nie obejmują przewidującej polityki Chamberlaina. Manewr niemiecki mógłby mieć powodzenie, gdyby nie był nastąpił przedwcześnie. Angielska opinia nie jest tak doskonale zorientowaną, aby widmo sojuszu rosyjsko-niemieckiego jej nie przeraziło. Na szczęście dziś jest czasu wytłumaczyć Anglikom, że Niemcom powodzi się obecnie zbyt dobrze, aby mieli zerwać z zachodem dla przyjaźni z Rosją. Dzisiejsza Rosja z swym ustrojem komunistycznym jest Niemcom tak samo obca jak innym państwom zachodu. Następnie nie mają znów Niemcy żadnego interesu w tem, aby związać się z Rosją przeciw zachodowi, gdyż handel z Rosją jest jedną z najniższych pozycji w niemieckim bilansie handlowym. Niemiecki przemysł dźwignąć może jedynie kredyt, a tego kredytu dostarczyć może tylko zachód. Rosja jest zbyt uboga, aby mogła spotrzebować fabryczne wytwory Niemiec.

Więc ani ideowo ani materialnie nie są Niemcy spowodowani do zerwania układów z Locarno dla przyjaźni z Rosją.

To też niepokój z powodu „tajnych układów niemiecko-rosyjskich” należy określić jako: „Künstliche Aufregung”, (sztuczna podnieci), aby użyć ulubionego zwrotu niemieckich polityków z piwiarni bawarskiej.

Manewr niemiecki tem bardziej jest niezręczny, jeśli się zważy, że w pewnym odłamie prasy polskiej, podczas marcowej sesji Ligi Narodów wysuwno również projekt zbliżenia polsko-rosyjskiego, na wypadek, gdyby Polska nie otrzymała stałego miejsca w Radzie Ligi.

Sądźmy więc, że polskiej dyplomacji i publicystyce nie powinno następczyc zbyć wielkiego trudu, aby angielskie strachy przed sojuszem niemiecko-rosyjskim rozproszyć i zapobiec różnym dalszym manewrom niemieckim, skierowanym przeciw udzieleniu Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

To polskie miejsce w Radzie Ligi sprawiam Niemcom wielki ból głowy, jak świadczą nawet głosy prasy niemieckiej w Polsce. **A. P. B.**

Rokowania sowiecko-niemieckie.

Berlin, 19. 4. (PAT). Prasa niemiecka poddaje ostrej krytyce rokowania niemiecko-sowieckie. „Vorwärts” pisze, że rokowania te posłużą tylko planom rządu sowieckiego, zainteresowanego w obaleniu Ligi Narodów i traktatów locarneńskich. Jakkolwiek socjaliści niemieccy — zaznacza dziennik — pragną dobrać stosunków z Rosją, to jednak w razie konieczności wyboru pomiędzy traktatem w Rapallo a traktatami locarneńskimi staną po stronie tych ostatnich. Von Gerlach w „Welt am Montag” pisze,

Stresemann o rokowaniach z Sowiecami.

Stuttgart, 19. 4. (PAT). Powracając z urlopu, spędzonego w Locarno, dr. Stresemann zatrzymał się tutaj w celu wzięcia udziału w dorocznym kongresie wirtemberskiej partji ludowej.

Na kongresie tym dr. Stresemann wygłosił dłuższe przemówienie o polityce zagranicznej Niemiec, będące w głównych zarysach powtórzeniem argumentów, znanych już z jego ostatnich przemówień w Reichstagu. Mówiąc o będących w toku rokowaniach w sprawie traktatu z Rosją dr. Stresemann zastrzegł się, że nie może wiele powiedzieć o traktacie, który nietylko że nie jest podpisany, ale którego tekst nie jest nawet ostatecznie ustalony. W dalszym ciągu swego przemówienia dr. Stresemann podkreślił, że rokowania z Rosją nie oznaczają jego zdaniem bynajmniej porzucenia przez Niemcy polityki, która znalazła swój wyraz w traktatach locarneńskich. Te ostatnie mają za wyłączny cel zapewnienie pokoju Europie i nie zwracają się przeciwko żadnemu mocarstwu. Tymczasem jednak w Moskwie od pewnego czasu ustala

się opinia, że traktaty te są początkiem ogólnej krucjaty przeciwko Rosji. Traktat z Rosją, nad którym obecnie toczą się rokowania, ma rozproszyć te obawy. Traktat ten polega na wzajemnym zobowiązaniu, że żadna ze stron nie weźmie udziału w akcji, skierowanej przeciwko drugiej stronie, oraz na utrzymaniu dotychczasowych stosunków gospodarczych. Myśl przewodnia tego traktatu nie oddała się — zdaniem dr. Stresemanna — od polityki, prowadzonej wobec Rosji przez pozostałe mocarstwa. Jeżeli traktat ten dojdzie do skutku — powiedział dr. Stresemann — to będzie on dopełnieniem traktatów locarneńskich.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister Stresemann podkreślił pokojowy charakter polityki niemieckiej oraz trudność zadań, stojących obecnie przed nią. Mówiąc następnie o polityce wewnętrznej, dr. Stresemann oświadczył, że widziałby chętnie rozszerzenie obecnej koalicji rządowej na prawo, jeżeli niemiecko-narodowi zgodzą się popierać obecną politykę rządu.

Jeszcze o wyroku w sprawie Lindego.

Warszawa, 20. 4. (Tel. wł.) Co do szczegółów wyroku wczorajszego zauważyć należy, że prokurator złożywszy akt śmierci Lindego, prosił o umorzenie oskarżenia przeciw niemu. Zastępcą prokuratora generalnej podtrzymał wniosek o powództwo cywilne.

Ponownie podniósł się oskarżyciel publiczny i domagał się zmiany redakcji pytań, mianowicie wyrazów, które się tyczą kary, tudzież przeredagowania zwrotu „czy winien”, na „czy dowiedzione jest, że Linde dopuścił się świadomej działalności na szkodę państwa”.

Wystawa jakiej świat nie widział.

Odbędzie się ona w Filadelfji ku uczczeniu 150-tej rocznicy niepodległości Ameryki.

Z okazji przypadającej w dniu 4 lipca b. r. 150-tej rocznicy niepodległości Ameryki, otwarta będzie w Filadelfji, gdzie w 1776 r. ogłoszona została deklaracja niepodległości, olbrzymia, największa w dziejach świata wystawa. Na urządzenie jej miasto Filadelfja preliminowało 25 milionów dolarów. Przewiduje się, że liczba gości, którzy odwiedzą wystawę, obliczają na 40 milionów osób.

Siła światła elektrycznego dojdzie do 7 miliardów świec. Stadion pomieści 250 tysięcy widzów, garaż samochodowy 20 tysięcy samochodów.

Wystawa ma zaprezentować całemu światu amerykańską produkcję ostatnich lat pięćdziesięciu. W sześciu gigantycznych pawilonach zostaną pomieszczone najwyborowsze eksponaty wytwórczości Ameryki z dziedziny przemysłu, handlu, rolnictwa, sztuki i nauki.

Na wspomnianym stadionie, gdzie odbędą się sportowe uroczystości i popisy, stanie wieża, na 200 stóp wysoka, na

szczyt której zawisnie olbrzymi dzwon wolności, oświetlony 50 tys. świec.

W środku terenu wystawowego zostanie wzniesiona wieża świetlna, której blask ma docierać aż do oczu mieszkańców Nowego Jorku. Równocześnie ze szczytu tej wieży będą tryskały potężne kolorowe strumienie świetlne, których światło obejmie historyczne budynki Philadelphji.

W wystawie wezmą udział wszystkie niemal kraje całego świata. Japonia np. wyasygnowała blisko 1 milion dolarów na swój pawilon. Czechosłowacja wysyła swoje szkło, sztukę ludową, piwo pilzneńskie. Danja — porcelanę, Francja — perfumy, mydła, towary jedwabne i skórzanę. Hiszpanja — dywany, koronki, zbroje i kopję złotej bramy w Sewilli.

Co się tyczy Polski, to dotychczas nie jeszcze nie słychać o jakichkolwiek przygotowaniach do wzięcia udziału w wystawie. A tylko na tej drodze zdobywa się w Ameryce szacunek i kredyt.

Diamand na kongresie socjalistów gdańskich.

Gdańsk, 19. 4. (PAT). W sobotę i niedzielę toczyły się tutaj obrady dorocznego zjazdu partji socjalistycznej w m. Gdańsk przy udziale kilkudziesięciu delegatów oraz przedstawiciela P. P. S. posła Diamanda, kilku przedstawicieli niemieckich socjaldemokratów w Polsce i przedstawiciela socjaldemokracji Rzeszy Niemieckiej, byłego ministra Wittela.

Znaczna część obrad poświęcono omówieniu stosunków polsko-gdańskich, przy czym nowy kurs, zainicjowany w polityce w m. Gdańsk, dzięki któremu osiągnięto porozumienie z Polską, spotkał się z jednogłówną aprobatą kongresu. Przewodniczący kongresu poseł Brill podkreślił przytem z zadowoleniem, że w tym kierunku gdańska socjaldemokracja znalazła zupełne popar-

cie nietylko w sferach robotniczych, lecz również i w sferach handlowych i przemysłowych, które doszły do przekonania, że tylko polityka porozumienia z Polską uratować może Gdańsk od runięcia w przepaść, do której to polityki wciągnęli Gdańsk nacjonalisci niemieccy.

W toku dyskusji omawiano sprawę polityki wewnętrznej, poczem uchwalono szereg rezolucji, domagających się m. in. reformy administracji sądownictwa oraz jaknajostrożniejszego przeprowadzenia zakazu posługiwania się bronią przez organizacje nacjonalistyczne.

W toku dyskusji przemawiał przedstawiciel P. P. S. poseł Diamand, który zapewnił zebranych, że socjaldemokracja w Polsce żywi dla Gdańska przyjazne uczucia.

Gdańskie gniazdo szerszeni.

Gdańsk, 19. 4. (PAT). W sobotę wieczorem odbyła się tu wielka manifestacja, urządzona ku czci Bismarka przez niemiecką związek oficerski oraz inne organizacje byłych wojskowych, związku militarystyczne i nacjonalistyczne, istniejące na obszarze w. m. Gdańska.

Jak zaznacza prasa gdańska, obchód ten był zarazem potężną manifestacją na rzecz niemieckiego charakteru Gdańska. W obchodzie tym wzięli udział przedstawiciele kilkudziesięciu organizacji militarystycznych republiki niemieckiej ze sztandarami, delegacji armji niemieckiej, reprezentanci władz miejscowych itd.

Przewodniczący niemieckiego związku oficerskiego w Gdańsku, emerytowany generał Wohlgemuth, wygłosił krótkie przemówienie, w którym oświadczył, że dla Niemiec nadejdzie chwila wyzwolenia w dniu, w którym cały naród zespoli się i stanie z powrotem pod bronią. Przemówienie swe zakończył gen. Wohlgemuth ślubowaniem wierności niemieckiemu Gdańskowi, który był — zdaniem generała — i zostanie niemieckim. Ślubowanie zebrani powtóżyli, wznosząc okrzyki na cześć niemieckiego Gdańska.

Sowiety sprowadzają specjalistów amerykańskich.

Celem odbudowy i podniesienia produkcji donieckiego zagłębia naftowego, postanowiono zaangażować liczną grupę inżynierów amerykańskich. Inżynierom amerykańskim zaproponowano bardzo korzystne warunki oraz całkowitą niezależność od urzędów sowieckich i związków robotniczych. Pierwsza grupa fachowców amerykańskich przybywa do zagłębia donieckiego już w dniach najbliższych.

Amnestja polityczna w Grecji.

Paryż, 19. 4. (PAT) Dzienniki donoszą z Aten, że prezydent republiki Pangalos zezwolił na powrót do Aten byłych ministrów, wysłanych na wyspę Santorini. Amnestja ma objąć również wszystkich więźniów, oskarżonych o udział w buncie.

Niemcy o wizycie Boncour'a w Polsce.

Wizyta Józefa Paul — Boncoura w Polsce jest dowodem, że cała Francja stanęła po stronie Polski. Paul — Boncour, delegat Francji do Ligi Narodów, jest jednym z przywódców lewicy francuskiej. Do niedawna owa lewica francuska niejednokrotnie pozwałała sobie w stosunku do Polski na ostrą i nieusprawiedliwioną krytykę. Polskie piśma prawicowe miały o to pretensje do lewicowców francuskich, iż dopuszczają do siebie niemieckich republikanów, którzy pragnęliby ugody niemiecko-francuskiej kosztem Polski. Jednak przez lata całe nie paraliżowano wpływów niemieckich na lewicę francuską przez osobistą interwencję. Jednym z pierwszych, który to uczynił, był Kazimierz Smogorzewski, korespondent paryski pism endeckich. Przyplącił za to utratą stanowiska na pewien czas. Dziś we Francji oceniają i na lewicy i na prawicy znaczenie przyjaźni Polski dla Francji.

Wyrazem tego była właśnie wizyta Boncoura w Polsce, która zaniepokoiła w wybitnym stopniu Berlin. To też kiedy w drodze powrotnej z Warszawy do Paryża Boncour zatrzymał się w Berlinie, pobiegli do niego niemieccy dziennikarze z prośbą o wywiad o wrażeniach z Polski i znaczeniu jego wizyty. Boncour odmówił wywiadu na temat swego pobytu w Polsce, natomiast, jak donosi „Voss. Ztg.” (z dnia 17 bm.) poruszył sprawę wejścia Polski do Rady Ligi Narodów, oświadczając się nietylko osobście za Polską, ale podkreślając, że Polskę popiera cała opinia. „Voss. Ztg.” ostatnie oświadczenie Boncoura poleca opinii niemieckiej i stwierdza, że także Niemcy uznają uprawnienie Polski do miejsca w Radzie, osłabia jednak to przyznanie, upierając się przytem, aby nie nastąpiło to równocześnie z Niemcami.

Wywody prasy berlińskiej dowodzą, że Niemcy nie wróżą sobie dalszego powodzenia propagandy antypolskiej wśród lewicy francuskiej. **(b)**

Gospodarka Państwowa w oświetleniu Najwyższej Izby Kontroli.

VII.

6. Ministerstwo Skarbu.

Główny Urząd Likwidacyjny, budżetowo połączony z Ministerstwem Skarbu, jest instytucją czasową, podlegającą od r. 1921 stopniowej redukcji. W skład Głównego Urzędu wchodzi: Centrala w Warszawie, dwa komitety likwidacyjne w Warszawie i Poznaniu, komisariat w Poznaniu i Delegacja do mieszanej komisji rozrachunkowej z Rosją, z siedzibą w Warszawie. Zadaniem Głównego Urzędu i jego agend jest likwidacja mienia niemieckiego (majątków i praw obywateli niemieckich), oraz rejestracja i rewindykacja od rządów b. państw zaborczych rozmaitych obiektów, stanowiących własność rządu polskiego i obywateli polskich.

Wyniki działalności Głównego Urzędu Likwidacyjnego naogół są nikłe, a koszt jego utrzymania — stosunkowo znaczny. W r. 1924 wydatki wyniosły 431.322 zł; preliminowano — 547.454 zł; dochody były przewidywane w kwocie 63.546 zł, wpłynęło zaś tylko — 803 zł, co stanowi zaledwie 1,3% oczekiwanej sumy. Na rok 1926 dochody preliminowane są w sumie 1.152.940 zł, wydatki — w sumie 920.330 zł. Wydatek rzeczywisty jest znacznie wyższy od wykazywanego w preliminarzach, albowiem pobierane są od osób zainteresowanych specjalne opłaty likwidacyjne, które obraca się na utrzymanie niektórych agend, jakoto obu komitetów likwidacyjnych i po części komisariatu w Poznaniu. Personal Głównego Urzędu i agend w r. 1924 wynosił 153 urzędników i 18 funkcjonariuszy niższych; na rok 1926 preliminowanych jest (dla Centrali, Delegacji do Komisji Rozrachunkowej i Poznańskiego Komisariatu) — 129 osób; oprócz tego jest jeszcze pewna liczba urzędników, w preliminarzu nie pokazywana, a utrzymywana wyłącznie z opłat likwidacyjnych (np. w Komitetach likwidacyjnych Warszawy i Poznania). **Istnienie niektórych odrębnych agend wydaje się zbędnym**, jak np. Delegacji do mieszanej Komisji Rozrachunkowej z Rosją; w czynnościach tej komisji nastąpił zastój, w ciągu 1924 r., w poczet preliminowanych dochodów, z tytułu opłat osób zainteresowanych, żadne sumy nie wpłynęły; nie było również, poza opłatą personelu, żadnych wydatków. Na taki stan rzeczy zwróciła uwagę Ministerstwa Skarbu Kontrola Państwowa i zaproponowała zniesienie dodatkowych wynagrodzeń niektórym członkom Głównego

Urzędu Likwidacyjnego za prace(?) w Komisji Rozrachunkowej; pomimo przypomnienia, Ministerstwo żadnej odpowiedzi nie dało, i na r. 1926 wspomniana delegacja projektuje się w dawnym składzie 10 osób; na jej utrzymanie preliminuje się 70.930 zł, a w dochodach przewiduje się suma 10.000 zł. Zdaniem Kontroli Państwa, **kredyty na niektóre agendy likwidacyjne nie są obliczane dostatecznie ściśle**; świadczy o tym np. ten fakt, że wydatki i dochody Komisariatu w Poznaniu są preliminowane stale w jednej i tej samej sumie: na r. 1925 w sumie 309.339, na r. 1926 — w sumie 234.200 złotych.

Kontrola Państwowa stwierdziła w Centrali Głównego Urzędu i w jego agendach **rozmaite nieprawidłowości w prowadzeniu rachunków i wielką opieszałość w załatwianiu spraw**. W Warszawskim Komitecie Likwidacyjnym, w ciągu blisko czterech lat jego funkcjonowania, z ogólnej liczby zarejestrowanych 1517 obiektów, zlikwidowano zaledwie 189. W Poznańskim Komitecie nie ukończono dotychczas (do końca 1924 r.) rejestracji obiektów, podlegających likwidacji, a ze zgłoszonych 92 tysięcy obiektów, zlikwidowano zaledwie około 6½ tysiąca. Zdaniem Kontroli **procedura ogłoszeń w sprawach likwidacji jest niesłychanie prze-**

wlekła, nieprodukcyjna i kosztowna. Ten sam Komitet Poznański, w sierpniu 1923, udzielił jednemu ze swych członków, samowolnie i bez należytego zabezpieczenia, pożyczki 2 miliardów mkp.; pożyczka nie została zwrócona i Skarb Państwa narażony na stratę. W Komisariacie Poznańskim Głównego Urzędu Likwidacyjnego, Kontrola stwierdziła liczne braki w zakresie rachunkowości, np. nieprowadzenie przepisanych ksiąg rachunkowych; wogóle, zdaniem Kontroli, **gospodarka Komisariatu w Poznaniu prowadzona jest chaotycznie i nieoszczędnie**. Jest rzeczą charakterystyczną, że w Głównym Urzędzie i jego agendach, wbrew obowiązującym przepisom, istnieją kasy podręczne, o charakterze kas poborowopłatniczych; w kasach tych przetrzymywane są pieniądze, zamiast przelewania ich do Centralnej Kasy Państwowej, oraz przechowywane są nieraz waluty obce i walory, nie objęte rachunkowością; okoliczność ta może ułatwiać nieprawne operacje pieniężne i nawet ewentualne nadużycia. **W ostatnich czasach opisane tu stcsunki uległy pewnej poprawie.**

M. L.

Co piszą niektóre pisma stołeczne po zabójstwie Lindego.

Z powodu zabójstwa Lindego najciekawsze stanowisko wśród prasy warszawskiej — zajmuje konserwatywna „Warszawianka”. Oto co pisze:

„Szare i ciche prace w ciągu dziesiątek lat składały się na pasmo czystej służby dla Ojczyzny i śp. Hubert Linde ma taki rejestr u Pana Boga”.

Przewienienia Lindego charakteryzuje w ten sposób:

„W urzędowaniu zaszyły nieprawidłowości, popełnione nie ze złej woli, nawet z najlepszą wolą, ale bez tej ścisłości, która chroni przed błędami”.

Dowiedziałem się w końcu r. 1925, pisze p. Stroiński, że Linde w końcu r. 1925 prosił o wypłacenie mu z P. K. O. należnych mu 20 zł., jako zwrot za wpis córki do szkoły, jak każdemu urzędnikowi, bo nie miał grosza. Mówiono mi potem, że chorą żonę trzeba było wziąć z domu zdrowia, a córka musiała przerwać kształcenie się, bo nie było za co. Wczoraj, po śmierci, podobno znaleziono przy nim pięć groszy.

„Gazeta Warszawska Poranna” (endecja) przedstawia zamach na Lindego jako akcję — o tle wysoce zagadkowym.

„Hubert Linde, który jako prezes P. K. O., osypał dobrodziejstwami mnóstwo ludzi, w szczególności zaśłożył w swojej kieszeni na kształcąca się młodzież — niemógł mieć wrogów osobistych, którzyby dybali na jego życie.

Sprawca zbrodni uległ sugestji zbiorowej, wytworzonej przez odłam prasy, która

przeciwko Hubertowi Lindemu prowadziła od dawna systematyczną, zajadłą, nie przebiegającą w środkach naganek.

Dla niektórych organów prasy Hubert Linde, jako b. minister gabinetu większości polskiej, był dogodnym celem pocisków, które wymierzono przeciwko jego osobie, porazić miały cały obóz narodowy”.

„Kurjer Poranny”, potępiając mordercę, pisze dalej:

„Rozległ się ten strzał jakoby pod wrażeniem mowy adwokata, który, spełniając swój obowiązek obrońcy, pojął ten obowiązek w sposób przekraczający stronę prawną zadania, usiłując przedstawić oskarżonego jako ofiarę chorej opinii publicznej, jako zapoznanego męża wiekopomnych dla państwa zasług, którego tylko intryga polityczna obaliła i zaprowadziła na ławę oskarżonych. Obrońca nie przewidywał zapewne tak piorunującego efektu swojej mowy. Jeżeli istotnie efekt mowy obrońcy zgubił jego klienta, gotując mu los smutniejszy niż ten, jakim byłby najsurowszy wyrok sądu, to efekt ten — wątpić w to nie należy — nie odda także żadnej usługi tej szerzej sferze interesantów, których rzecznikiem był obrońca Lindego. Sprawiedliwość, która z największą srogością tepić musi samosady, równocześnie ma"łem poważniejszy obowiązek czuwania nad tem, aby każde przestępstwo, każde naruszenie prawa, z całą ścisłością znalazło pokutę na drodze praworządnej.”

MACIEJ WIERZBIŃSKI

99

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

„Od tych gwardji Bydgoskich powiał paniczny strach na całe miasto. Panuje ogólne przekonanie, że lada dzień, lada godzina wkrocza do Bydgoszczy Polacy. Przyjaciele Gerty z drugiego piętra przyszli osobiście radzić się mnie, czy mają uciekać. Aby Niemcy mogli obronić się, odeprzeć atak, nikt nie przypuszcza, gdyż cała załoga Bydgoska była uwikłana w te boje Wasze i niema świeżego żołnierza. Są tylko kolejarze i koloniści.

„Jesteście panami Noteci, jutro powinniście być panami Bydgoszczy.”

„Słuchaj! Gerta, idąc z kilku Niemcami ulicą, spotkała przed chwilą porucznika Stephan'a, który bił się gdzieś w Szubinie czy w Żninie. Ozwwał się on w te słowa:

„W tej chwili nie mamy żołnierza, który mógłby stawić czoło Polakom... Mogliby oni zająć Bydgoszcz prawie bez strzału...”

Jeśli takie panuje przekonanie wśród wojskowych, dziwić się nie można, że panika owładnęła ludnością i hakacie czapka gore.

„Twoim przyjaciółom Stowarzyszenia Wojaków (widuję ich niemal co wieczór) ręce drżą do broni. Wyczekujemy Was wszyscy jak zbawienia!

„Twoje marzenia o Gdańsku wchodzą na tory wiodące do realizacji... Jeżeli gen. Haller nie wyładowuje tam i nie zajmie Gdańska, to zajmie go Wielkopolska. To zaiste byłoby wspaniałą koronacją Waszego zwycięstwa...”

Z temi listami w zanadrzu odszukał Sobiesław podpułkownika w domu męczasna Duszyńskiego, albo raczej pierwszego polskiego starosty Szubińskiego. Roilo się tam od mundurów. Odczytywano listy te głośno w kółku oficerów z niemalą radością.

Oczywiście wszyscy byli tego zdania, że trzeba wyzyskać zwycięstwo. Nie jeden rwał się do tego ogniska i wszyscy byliby ruszyli na Bydgoszcz z kopyta, lecz po zastanowieniu zapal przygasł pod działaniem tłumika, podświadomego uczucia, jakby ich ktoś trzymał za poły płaszcz.

Starego podpułkownika zastał Zabicki w salonie przy zielonym stoliku z dwoma obywatelami z okolicy, którzy przywieźli żywności, paszy i wiele dobrego humoru. Gospodarz domu nalewał im wino z pekatkej butelki i śmiał się z niewybrednych anegdot, które na prowincji przeżyły długie lata, bo rozpromieniało go zadowolenie z takiego grona gości, jakich jeszcze nie podejmował nigdy. Zresztą czuł się starostą. A sam ten tytuł brzmiał już jakby bajkowo.

Zapoznawszy się z treścią listów Sobiesława, Grudzielski ozwał się doń głośno:

— A to sprawiliśmy im baty, co?... Po-

pamiętają to ruski miesiąc, co?

— Nie wiem, czy tak długo, panie pułkowniku — bąknął porucznik.

— Myślisz, że wkrótce na nas uderzą?

— Z całą pewnością, jeśli my nie wy-

zyskamy bezzwłocznie tego momentu ich całkowitej prostracji.

Grudzielski zastanowił się.

— Niech Fenrych lub Brzeski zaraportuje zaraz do Poznania treść twego wywiadu... Takiej wyprawy nie mógłbym brać sam na własną odpowiedzialność... Poruczono mi zadanie formowania prawidłowego frontu na tej północy. Jutro wyjeżdżam w tym celu do Wągrówca.

Zabicki milczał.

— Nad czym myślisz? — zagadnął go dowódca i przyciągając krzesło, rzucił: Siadaj!

— Proszę pana pułkownika... — powiedział Sobiesław półtonem, tak, by nie posłyszeli słów jego inni. — Jako zwycięski wódz pan pułkownik nie potrzebuje zasięgać rady u cywilów i pytać, czy uznają oni taką lub inną operację wojenną za wskazaną... Niechby przysłali nam z Poznania pieniądze na żółd i dobrego żołnierza do Bydgoszczy. To zawsze przyda się.

— Ty już jesteś myślami w Bydgoszczy! Ja boję się, że z Poznania nie tylko nic nam nie przyślą, lecz raczej zabiorą, jeśli w Zbąszyńskim sprawie nie pójdzie gładko.

— Wobec takiego żywiołowego napływu wojaków i ochotników...

— A jak chcesz zdobyć Bydgoszcz?

Skoro Sobiesław jął rozrzucać szczegółowy plan swój, Grudzielski, zwróciwszy się do grupy oficerów, w pobliżu stojących, zawałał porucznika Palucha:

— Panie Mieczysławie! Chodźcie tutaj wszyscy i słuchajcie, co planuje nasz Zabicki.

Zbliżyło się i oskrzydliło ich grono poruczników, którym Sobiesław przed-

kladał projekt akcji. W tym czasie stary pułkownik zapalił cygaro i, gdy wszedł do saloniku jakiś młodzieńczy oficer, zawałał do niego:

— Bądź tak dobry i poproś tutaj księdza kapelana z jadalni! Chciał zagrać z nami. Brak nam czwartego do brydża.

Zaczem zwracając się do dyskutujących oficerów, rzekł:

— A telefonujcie zaraz do Poznania. Zobaczmy, co oni powiedzą.

Sprawa była zamknięta. Co „oni” powiedzą o tem w Poznaniu, Sobiesław mógł przewidzieć na podstawie dotychczasowej taktyki Rady Naczelnej, której kompromisowość i ugodowość nie pozwalała mu oddawać się złudzeniu. Nie omylił się. Nazajutrz dowiedział się z ust dowódcy, że otrzymał on z Poznania poufną instrukcję, by nie przekraczać Noteci.

„Bohaterskie dusze...” szepnęł do siebie i pytał się w przygnębieniu: „Cóż ja teraz powiem wojakom Bydgoskim?...”

Któs świadom rzeczy twierdził w komentem, że na tę decyzję Rady wpłynęła obawa przed spodziewanym walewem Bydgoskiej linii kolejowej przez powracającą falę wojsk niemieckich z ziem nadbałtyckich. Lecz to bynajmniej nie przemówiło do przekonania Zabickiego, nie tłumaczyło Rady, która w swej lekkości widziała już zaraz powracającą z Łotwy groźną armję, gotową do ataku. Tchórzliwi zawsze znajdą powód do tchórzzenia.

Z powodu tego straszaka za siedmiu górami i siedmiu rzekami Rada wyrzekała się owoców walnego zwycięstwa, pozwałała nieprzyjacielowi dźwignąć się na nogi i zebrać siły do odwetu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z KRAJU.

Twórcy esperanto wystawiono pomnik w Warszawie. W niedzielę odbyło się odsłonięcie pomnika na grobie dr. Zamenhola, twórcy języka esperanckiego. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele esperanckich towarzystw zagranicznych, w tej liczbie amerykańskich, oraz przedstawiciele władz. Przemówienia wygłosili w imieniu międzynarodowego komitetu esperantystów prof. Bujwid z Krakowa i przedstawiciel żydowskiej gminy wyznaniowej prof. Schor. Ponadto przemawiało jeszcze kilka innych wybitnych osobistości z pośród esperantystów zagranicznych i polskich.

Grożba strajku generalnego w przemyśle żelaznym Zagłębia Dąbrowskiego. W przemyśle metalowym Zagłębia Dąbrowskiego wynikił konflikt na tle żądania robotników o podwyższenie zarobków o 20 proc. Wobec tego, że przemysłowcy odpowiedzieli odmownie, zastrajkowali wczoraj robotnicy firmy „Fitzner i Gamper” na przeciąg półtoręj godziny, żądając wszczęcia pertraktacji i grożąc strajkiem generalnym na wypadek niedojścia do porozumienia. Pismo stwierdza, że strajk taki nie miałby najmniejszych widoków, mimo iż zarobki pracowników są bardzo niskie, albowiem przemysł metalowy i żelazny przechodzi obecnie ciężki kryzys.

Kalisz i Zgierz pragną zacząć roboty inwestycyjne. Magistraty Kalisza i Zgierza przedstawiły wojewodzie łódzkiemu p. Darowskiemu uchwały w sprawie otrzymania pożyczek przeznaczonych obecnie przez rząd rozmaitym miastom na roboty publiczne i upoważnienie do podjęcia zaliczek po 50 tysięcy złotych celem uruchomienia robót inwestycyjnych w przyszłym tygodniu.

Kina Warszawy zamknięte na znak protestu. Delegacja związku właścicieli teatrów świetlnych warszawskich, która zwróciła się do Magistratu z żądaniem znizki podatku miejskiego od biletów kinematograficznych, otrzymała odpowiedź odmowną. Wobec tego związek uzuradził dnia 17 b. m. na znak protestu jednolitego strajku demonstracyjnego przez zamknięcie kin. — Jak wiadomo, kina warszawskie płacą 100 proc. podatku od biletów i zatrudniają około 4 tysięcy ludzi.

Wpływowy konsul włoski w Łodzi. Znany przemysłowiec łódzki p. Adam Osser mianowany został konsulem włoskim w Łodzi. — Fakt ten ma doniosłe znaczenie dla przemysłu łódzkiego, ponieważ za pośrednictwem p. Ossera, który zajmuje kierownicze stanowisko w sferach przemysłowych Łodzi, można będzie nawiązać bliższy kontakt zarówno z przemysłem i konkurencją włoską, jak i z bankami włoskimi, gdzie wpływ p. Ossera jest wielki.

Kategoryczne żądanie. Krakowska rada robotnicza i rada klasowych związków zawodowych wysłały do ministra robót publ. oraz do ministra pracy i ministra spr. wewn. jednobrzmiące telegramy następującej treści: Wobec krytycznego stanu bezrobocia w mieście, żądamy bezwzględnego podjęcia robót publicznych, budowy gmachów państwowych i domów mieszkalnych, oraz mostu żelaznego w Krakowie.

Dr. Michał Wagner.

O potrzebie akcji katolickiej.

Odczyt wygłoszony na uroczystej akademii „Dnia Katolickiego” w Bydgoszczy.

(Ciąg dalszy)

Nie zakryję go dzisiaj przed wami — a to i dlatego, by odmalować życie dzisiejsze i co z tego wynika, aby przekonać, że niełatwą jest dzisiaj praca duchowieństwa nad nami — że zatem rezultaty tej pracy — jeżeli są dodatnie w Bydgoszczy, w stowarzyszeniach wszystkich, stojących pod egidą szanownych księży z proboszczem parafii św. Trójcy na czele — to naprawdę rzecz już ich pełnej poświęcenia i energicznej pracy. Wniknąć wszędzie nie sposób i poprawić dzisiaj każdego — to równie trudne, jak i niemożliwe do spełnienia zadanie.

Tem więcej w dzisiejszych warunkach. Oto, jak one wyglądają według wspomnianego wyżej pisarza (Artykuł z „Kurjera Warszawskiego”):

„Dziś dziecko co chwila słyszy o rozwodach, rozjeściach się. Ojciec ma inną żonę, matka innego męża. Szesnastoletni morderca żyje już w rozpuszczeniu — jeden — lat 14 — potrzebuje pieniędzy na motocykl, drugi o dwa lata starszy potrzebuje ich już na coś in-

Otwarcie wystawy spożywczo-higienicznej w Warszawie.

Warszawa, 18. IV. (Tel. wł.). Dziś w południe otwarto pierwszą wystawę wszechpolską spożywczo-higieniczną w Warszawie. Wystawę zorganizowano na dawnym placu wystawowym, pl. „Łobzowianki”.

Otwarcia dokonał w zastępstwie ministra przem. i handlu — wiceminister Doleżał. Przemawiał m. i. prezes wystawy p. Turski.

Wystawa przedstawia się, jak na dzisiejsze czasy, imponująco. Zgórą 600 firm wzięło w niej udział i to ze wszystkich dziedzin wytwórczości spożywczej. Wykazuje ona, że w tej dziedzinie Polska jest samowystarczalną, może nawet pracować na wywóz. Np. masarnia niej. Karluka w Warszawie eksportuje 5 wagonów tygodniowo wedlin do Anglii.

Smutne objawy obserwujemy w Częstochowie.

Nasz korespondent pisze:

W czasach ostatnich, w naszym podjasnogórskim grodzie, wydarzyło się parę faktów transakcyjnych, polegających na odsprzedaży przez inteligentów polskich mieszkań i domów żydom; szczególnie sprzedaż domu-willi w śródmieściu przez jednego z miejscowych inteligentów, zajmującego wybitne stanowisko, żydowi, bez uprzedniego ogłoszenia zamiaru wyzbycia się posiadłości, wywarło wśród uświadomionej narodowo ludności bardzo przykre wrażenie.

Okazuje się, że nawet przedstawiciele inteligencji często nie zdają sobie sprawy z następstw, jakie pociągają za sobą kurczenie się stanu naszego posiadania, z jednocześnie rozszerzaniem się własności żydowskiej u nas. Wynika więc stąd konieczna potrzeba przypomnienia od czasu do czasu i uprzątniania sobie grożącego nam z tej strony niebezpieczeństwa, aby nie zasłużyć sobie u potomnych na hańbiące miano

Warszawska „Rzeczpospolita” nie jest organem Chrześcijańskiej Demokracji i nie wypowiada zapatrywań stronnictwa, lecz jest osobistą własnością i osobistym organem posła Korfańskiego. — Tyle w odpowiedzi ubogiej w orientację „Gazecie Bydgoskiej”, która z tryumfem obwieszcza światu, że jeden organ Chrz. Demokracji tj. „Rzeczpospolita” wypowiedziała stałe inne poglądy na sprawę śp. Lindego niż drugi tj. my.

Zręszta w Chrześc. Demokracji nie nakłada się poszczególnym pismom pęt na dusze i usta jak to się dzieje w endecji, gdzie jedno głupstwo wszystkie endeckie pisma powtarzać są zmuszone — często wbrew opinii kierujących redaktorów. To się nazywa rygor partyjny, który równoznaczny jest z niewolą redaktorów, których dusze obleczone są w partyjny uniform. — U nas inaczej. W szczegółach mogą nawet organa partyjne mieć zdania różne, a tylko w poważnych zagadnieniach programowych obowiązują program, na którym władze partyjne się opierają.

Wiece Chrześc. Demokracji w Strzelnie i Inowrocławiu.

W ubiegłą niedzielę odbyły się na Kujawach dwa wiece Chrześc. Demokracji: w Inowrocławiu i Strzelnie.

W Inowrocławiu na sali Parku Miejskiego zebrało się przeszło 1 000 osób. Wiece zagał i przewodniczył p. Bednarski. Podczas sprawozdania poselskiego p. postą Rocha przyszło do wybrków licznie zastąpionych bojówką skomunizowanych elementów, którym przodowali „towarzysze” Głowacki i Mikołajewski. Celem uniknięcia niepotrzebnych awantur, opróżniono salę z tych maciowców, poczem wygłosili wśród członków i sympatyków w jaknajwiększym spokoju referaty p. prof. Kaźmierczak „Ideologia Chrześcijańskiej Demokracji”, a poseł Roch mówił o położeniu politycznym i gospodarczym. Referenci w bardzo rzeczowych i przystępnych wywodach określili obecne nasze krytyczne położenie, przyczem podkreślano szkodliwość roznamienienia partyjnego, którego świadkami zebrani byli. Po dyskusji przedstawił poseł Roch rezolucję, którą przyjęto bez sprzeciwu, a która wyraża uznanie stronnictwu Chrześc. Demokracji, klubom w Sejmie i Senacie, a szczególnie posłom ks. Adamskiemu, Chałubińskiemu i Korfańskiemu za ich śmiałość i wytrwałość pracę, dalej domaga się rezolucji zniesienia ślubów cywilnych i protestuje przeciwko rozwodom, żąda amorszczenia administracji państwowej i samorządowej, przeprowadzenia racjonalnych oszczędności i występuje przeciwko swawoli samosądów.

Wiec w Strzelnie odbył się na sali p. Grzeskowiaka; przewodniczył p. Antoni Paternoga, powołał do pióra p. Meyera, na ławników pp. Orchowickiego i Porade. Przed przeszło 600 zebranymi referował o położeniu politycznym i gospodarczym pos. Roch. W blisko dwugodzinny referacie przedstawił p. poseł nasze niedomagania, jak i skutki naszej nierozważnej polityki gospodarczej. Bardzo rzeczowe i spokojne wywody p. postą wywołały u wycowników ożywione oklaski. Na liczne zapytania dał p. poseł wyczerpujące wyjaśnienia, poczem przedstawił rezolucję, tę samą jak w Inowrocławiu, którą przyjęto bez sprzeciwu. Ze względu na spóźnioną porę musiano salę opuścić; była tylko do 7-iej wolna, jednakże po wiecu, którego przebieg był nacechowany powagą i zrozumieniem naszego krytycznego położenia, udzielał p. poseł w osobnej salce porad, jak i przyjmował sprawy, któremi przyrzekł zająć się.

Do wieców tych, a szczególnie inowrocławskiego, jeszcze powrócimy, dziś tylko stwierdzamy, że wypadki w Inowrocławiu były jaskrawym dowodem, że bezkarnie grasują jeszcze wśród naszego ludu agitatorzy niebezpieczni. Nie możemy pozwolić i patrzeć na to spokojnie, jak szajka opętanców pcha lud nasz w niebezpieczeństwo.

(Informacje „Gazety Bydgoskiej” o wiecu w Inowrocławiu nie są zgodne z prawdą. Poseł Roch omawiał sprawę Lindego dopiero po opuszczeniu sali przez socjalistów i ich zwolenników).

Z Nakła.

Wiosna. — 50-lecie gimnazjum. — Książka o Krajnie i Nakle. — Hodowcy. — Burzyciele. — Muzyka. — Hr. Monte Christo.

Hej wiosna idzie! Wiosna, na którą czekałimy, zmęczał mrozem, zawieją śnieżna, smutkiem szarych, beztętnych dni melancholijnie nieskończonych wieczorów Wiosna z pekiem kwiecistym nowych złudzeń... nowych czarów i uniesień, po których znów nie długo przyjdą gorące, zwałpienia, jesień i zima. Ale tymczasem z promieniem złotego słońca, z modrością niebios, z powiewem od pół i łak noteckich, niesącym ożywcza woń, technienie wiosniane, niech zawila w straskanę serca radość życia, świeża siła, otucha i wiara, że wkrofcu musi przyjąć zbudzenie ducha, jak przychodzi zbudzenie przyrody. Ze się skończy czas ponury — Trwania złości i obłudy — Wstanie zorza z poza chmury — I do pracy wstana ludy. Wiosna! Ptaki nuca, świeci słońce. W polu kwitną barwne kwiatki; I na zimę konająca — Pada słodka czas wiosniany...

Ani żem się nie spozstrzegł i wypisałem Wam mile czytelniczki i czytelnicy nudne a tkiłwie zachwyty o wiosnie, lecz „Ona” ma swoje prawa, bo na wiosnę to nawet „wiór do wióra afekt czuje”, jak powiada Zagłoba, czemuż by i Wasz „Embe” nie miał wypisać hymnów na cześć ukochanej wiosny.

A teraz do sprawy. W roku bieżącym, jak to już donosiliśmy, przypada 50-lecie istnienia gimnazjum w Nakle. Uroczystość ta odbędzie się w czerwcu. Spodziewany jest liczny zjazd b. uczni. Tymczasowy komitet już czyni przygotowania, ażeby uroczystość wypadła wspaniale. Wszystkich tych, których bliżej obchodzi ta sprawa, odsyłamy z zapytaniami do kancelarii gimnazjum Państw. w Nakle do p. dyr. Polańskiego.

W związku z powyższą uroczystością i celem utrwalenia w pamięci obecnych i przyszłych pokoleń, tworzy się nowe dzieło o Krajnie i uczelni tutejszej. Dowiemy się już niedługo, że nasza Krajna, na świat sławna, że nasza Krajna w chwale chodzi, że w tej Krajnie z dawien dawna, od pradziadów ziemia rodzi, rodzi żyto i pszenicę, dzwonne śpiewki, myśli zdrowe, tegich ludzi, sławnych wojów, pełna chwały! zmagają! bojów...! Autorami tego cennego dzieła, które wypełni lukę o ziemi tutejszej, Nakle i uczelni są: ks. prob. Ignacy Geppert, p. T. Bobowski, burmistrz m. Nakła p. prof. Marciniak. Przedmowa wyjdzie z pod pióra p. dyr. Polańskiego. Drukuje to dzieło nasza nakleńska drukarnia p. W. Malickiego. Z góry już można przewidzieć, że dzieło to znajdzie się w każdym polskim domu, jako przyczynek do historii przed i porobiorowej. Historia „dzisiejszego” Nakła nie jest ciekawą i lepiej byłoby o niej nie wspominać, lecz obowiązek Waszego korespondenta wymaga tego.

A więc oddawna chodzą „gadki i słuchy” między ludem tutejszym, że w Nakle ma powstać kościół „narodowy”. Z początku nie dawano wiary, lecz dziś, niestety, wiadomo już jest, że znajduje się grupa obłąkańców i zaprzębiów wiary ojców naszych, bo chcą założyć gminę wyznawców „kościół naradowy”. Smutnie to, lecz, niestety, prawdziwie.

Pomimo ciemnych plam na życiu naszego miasta, mamy i strony jaśniejsze i weselsze, a przeważnie wieczorem, ponieważ od niedawna nasi pp. restauratorzy i właściciele kawiarni uprzyjemniają nam pobyt w lokalach muzykacji. Wieczorem, gdy przeciętny filistrze idzie z Bydgoską lub Dąbrowskiego to w kilku miejscach słyszysz tony, skoczne w rodzaju „czy pani mieszka sama” lub „titina ach! titina” albo te rzewno-sentymentalne „a ty już mnie nie opuszcisz”.

Bądź co bądź Nakło idzie naprzód wyrabia sobie gust i chce żyć, życiem nie mało miasteczkowej dziury jakiegóż tam „kikutkowa” lub „ry-

jego śmiało i otwarcie mogą spoglądać w oczy każdemu, jako że z zasady i czynami swemi oparli się wywrotowym tejom i do pracy w sprawie Bożej wprzęgli się z zapałem godnym tej sprawy — do pracy tej pociągnęli też innych. Starą i dobrze zręszta znaną prawdą jest, że owocnie i skutecznie pracuje się nie w odosobnionym wysiłku, ale w zwartem i solidarnym skupieniu. Uczą nas tego społeczeństwa zachodnie — ale nie trzeba iść aż tak daleko — uczy nas tego historia, jaką każdy z nas czytał jeszcze zdaje się w drugiej, czy trzeciej klasie ludowej — historia o ojcach, którzy dał synom do złamania cały pęk różek i potem każdy pęk z osobna. Pęk cały nawet dla najsilniejszego syna stanowił opór nie do przełamania — pęk każdy pojedynczo dał się najłabstszemu z nich ułamać łatwo. Człowiek nie może się oprzeć nigdy na własnych tylko siłach — musi żyć społecznie — codzienne życie o tem dobitnie przekonywa, żeśmy wszyscy nawzajem są sobie potrzebni i pożyteczni — od najwyższego dostojnika i potentata do najdrobniejszego sługi. Dla przeprowadzenia jakiegokolwiek akcji już tylko jedna droga skupionego działania przez organizację.

W organizacjach tych — rzecz naturalna — gdy idzie o sprawy kościoła katolickiego prym wieść muszą księża nasi, ale też jasną rzeczą jest, że nie można całej znów troski o sprawę Bo-

żą, o sprawę czystości i piękna dusz naszych złożyć tylko w ich ręce, innemi słowy — musimy raz zrozumieć, że oni sami bez współpracy z naszej strony, bez solidnej akcji ze strony samego społeczeństwa, bez pomocy naszej nie mogą zdziałać wszystkiego. — Jest to wygodne bardzo stanowisko: zając pozycję oglądającego, i to nieraz jeszcze takiego obserwatora, który pracę czytając potrafi zbyć tanim dorcipem — zadowolony, że stać go było chociaż na ten dowcip — bo wie, że gdyby przyszło do poważniejszej, rzeczowej dyskusji, nie umiałby dać na nic rozsądnej odpowiedzi. To jest najgorszy bodaj typ t. zw. katolika.

Wpisany w księgi katolickie — figuruje oczywiście w spisie, ale też tylko tyle jego zasługi — o ile takie figurowanie zasługą nazwać można. Obojętność dla sprawy religijnej, uważam za gorszą od wyraźnej akcji wroziej. Z wrogiem jawnym bowiem walczyć można, można go przekonać, lub nie przekonać — ale zaw sze wie się o nim: kto on zaczął, jakie ma przekonania, wie się zgóry, z kim będzie w tej lub innej sprawie jego stanowisko. Katolik z nazwiska — indyferentny w słowach, uczuciach i czynach swoich — to zjawisko bodaje najboleśniejsze w czasach naszych. Brak przekonania zabija dzisiejszych ludzi — wytwarza małkie, płytkie, bezduszne nieomal jednostki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czywoły. Nawet kino tutejsze nie tylko nie pozostaje w tyle, ale daje „szlagiery” jeden po drugim. Niedaleko, bo już w piątek, sobotę i niedzielę wyświetlać będzie wielki film pt. „Hrabia Monte Christo”. Przymiśnij sobie, jak żęmy z zapartem oddechem przewracali kartki książki pod tym tytułem, a dziś będziemy mogli cieszyć się widokiem tych postaci, których A. Dumas unieśmiertelniał. Film Hr. Monte Christo to wielkie dzieło filmowe, warte zobaczenia. Reklama jest zbyteczna. Embe.

Inowrocław.

Usiłowane samobójstwo. Dnia 16 bm. niejąka Helena Frosczak, prostytutka, usiłowała pozabawić się życia, zażywając pewną dawkę kafi. Czynu tego dokonała z rozpaczki za kochankiem, który ją porzucił. Denatkę odwiedziło do szpitala.

Czyje rzeczy. W ekspozyturze policji śledczej w Inowrocławiu znajdują się w przechowaniu następujące znalezione przedmioty: jeden portfel z zawartością pieniężną, jeden portfel z papierami na nazwisko Romana Jędrzejewskiego, zamieszkałego w Mamilczu pow. mogileńskiego z książeczką wojskową na nazwisko Pleński Stanisław.

ChOROBY zakaźne. W czasie od 1-go marca do 15 kwietnia zanotowano w samym mieście dwa wypadki zachorzeń na błonice jeden dur brzuszny, pięć na gruźlicę płuc, jeden na różę i dwa zachorzenia na jaglicę ocz.

Bieg okrężny „Dziennika Kujawskiego” o srebrny puchar odbędzie się w Inowrocławiu w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, dnia 13-go maja br. o godz. 12¹⁵ w południe. Przeważenie biegu wynosi 3000 metrów. Udział w biegu mogą brać tylko członkowie Związku Towarzystw Sokolich w Polsce.

Zgłoszenia biegaczy przyjmuje dr. Radzicki. Inowrocław, ul. Poznańska 12.

Z Mogilna.

Wielkie zebranie protestacyjne Związku Inwalidów Wojennych. — Lokalne stosunki — wiadomości.

W ub. niedzielę zarząd koła mogileńskiego Związku Inwalidów Wojennych zwołał walne zebranie, na które zaprosił miejscowych przedstawicieli korporacji miejskich i obywatelstwa do „Dому Katolickiego”. Powodem tego zwołania wszystkich inwalidów, wdów i sierot oraz sier obywatelskich na obrady jest projekt ministra skarbu, zdający do obciążenia rent tych najbardziej ukrzywdzonych przez działania wojenne w obronie naszego kraju, którzy pozbawieni zdrowia, zostali oddani na łaskę państwa.

Zebraniu przewodniczył prezes p. Fabiśiak. Referat o smutnym położeniu inwalidów wojennych, wdów i sierot oraz o krywdzącym ich projekcie oszczędnościowym rządu, wygłosił współpracownik naszego pisma p. red. Kobierski. W dyskusji zabierali głos pp.: radca miejski Trzciniński, burmistrz Tyczewski, prezes Rady Miejskiej aptekarz Nowak, Welniak, Kubański i inni. Przedstawiele korporacji miejskich przyrzekli publicznie uwzględnić prośby inwalidów o pomoc materialną i przychylić się do protestu wyrażonego jednomyślnie w niżej podanych rezolucjach.

Zebrani członkowie koła Mogilno Związku Inwalidów Wojennych, wdów i sierot Rzpłitej Polskiej wraz z ogółem miejscowego obywatelstwa na wiecu w dniu 18. 4. br. w lokalu „Dому

Katolickiego” domagają się od rządu categorycznie co następuje:

1) Zaniechania wszelkich zamiarów pozbawiania prawa do renty inwalidów, wdów i sierot po poległych w chronię ojczyzny i ich rodzin przez jakiegokolwiek obcinanie jej lub zniesienie;

2) Wobec zastosowania przez ministra skarbu Zdziechowskiego w życiu projektu „oszczędnościowego” na rentach, gdzie ich obciążenie szkodliwym masom inwalidom, wdowom i sierotom, którzy zostali ofiar wojny, taczac się o wolność naszego kraju i z braku sił fizycznych byłoby pozbawieni środków koniecznych do egzystencji, domagamy się z całą stanowczością od czynników kompetentnych znalezienia innych źródeł, któreby uzwodowały obecną groźną sytuację gospodarczą naszego państwa;

3) Wobec ciągłych nadużyć w instytucjach państwowych domagamy się wprowadzenia na tych szkólników społecznych sądów doradczych. Po wyczerpaniu porządku obrad odśpiewaniem „Roty” zamknięto zebranie.

Od nadużyć i malwersacji w instytucjach aż się roi. Niema dnia, aby pisma nie przyniosły każdego dnia wykrycia nowych złożejstw na szkodę skarbu państwa. Nie są od tego wolne i instytucje samorządowe kulturalne lub charytatywne. Wszędzie złożejstwo, złożejstwo pogania i na nim jedzie. Zanik całkowity uczciwości obywatelskiej daje się nazbyt jaskrawo i dekadentycznie we znaki.

Mogilno, takie spokojne miasteczko też nie jest po za nawiasem, gdzie wykryto poważne nadużycia w kasie miejskiej. Rewizja trwa nadal. Sprawa tą zajmie się obecnie Rada Miejska na przyszłym posiedzeniu. Zobaczmy, co się stanie z panem złożejstwem?

Trzemeszno.

Uroczystości z okazji 30-letniego jubileuszu istnienia Katolickiego Tow. Robotn. Polskich.

W dniu 18. bm. tut. Kat. Tow. Robotn. Polskich obchodziło 30-lecie swego istnienia. Uroczysty obchód tego pamiętkowego aktu wypadł wspaniale.

Rankiem zgromadzili się wszystkie Towarzystwa w sali p. Przewoźnego, skąd przy dźwiękach wspaniałej orkiestry pięknie sformowany pochodził wyruszył do kościoła na wspólne nabożeństwo. Przed kościołem, na placu Kosmowskiego, fundatora tutejszego Męskiego Państwowego Gimnazjum Klasycznego, pochód zatrzymał się. Ks. proboszcz Kowalski powitał wszystkich towarzyszy i w serdecznych słowach zwrócił się do Towarzystwa Robotników życząc mu dalszego najpomysłniejszego rozwoju. Z piśnią „Kto się w opiekę” weszli Towarzystwa do kościoła. Mszę św. celebrował ks. proboszcz, a wspaniale kazanie wygłosił główny sekretarz Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich ks. Michałowicz z Poznania. Kaznodzieja wskazał na obecne trudne warunki życiowe, i dał pogąd na historię katolickich towarzystw robotników. Oto, jak się ona przedstawia: Sto lat upłynęło od czasu, kiedy to nieustannie walki toczyły się pomiędzy możnawładcami, a sferami robotniczymi. Można wyzyskiwali robotników do najwyższego stopnia, to też stan robotnika był opłakany. „Papież robotników” Leon XIII, panujący od roku 1878—1903, patrząc na skrajną nędzę tego stanu zaopiekował się nim. W roku 1891 wydał encyklikę o „Kwestji społecznej”, zaczynającą się od słów „rerum novarum” i wstawia w niej za robotnikami. Od tego czasu, los robotników polepsza się. Łączą się

oni w towarzystwa, w których przewodzą duchowni, i oni też troszczą się, aby robotnikom nie brakło pokarmu tak dla ciała, jak i dla duszy. W archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej pierwszym bojownikiem o sprawę robotników był ks. arcybiskup Stabilewski, który też jest założycielem Towarzystw Robotników. Dzieło jego prowadził dalej ks. prałat Stychel. W archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej istnieje 200 katolickich towarzystw robotników, do których należy kilkanaście tysięcy członków.

Kończąc kazanie, ks. Michałowicz wskazał na to, że dzień dzisiejszy nie jest tylko wspomnieniem dawnych lat, lecz ma on dodać Towarzystwu bodźca do dalszej pracy.

Po odśpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę” zakończyła się uroczystość w kościele.

Po wyjściu z kościoła, Towarzystwa udały się w pochodzie przed dom p. Przewoźnego, dokąd odniesiono sztandar Tow. Robotników. Kilka towarzystw zwiedziło cmentarz katolicki i oglądało pamiatki w kościele, poczem powbijano gwóźdź w sztandary.

Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie. Odegrano dwa piękne utwory: „Stryjek Fenio” i „Nie kupuj kradzionego”. Sala była pełna. Szczeńć Boże Towarzystwu!

KRUSZWICA. (Wiec inwalidów.)

Dn. 18 bm. odbył się tutaj tłumny wiec inwalidów. Sala p. Daleczyńskiego tylko z trudem mogła pomieścić wiecujących, którzy zebrali się w liczbie przeszło 300, by zaprotestować przeciwko ostatniemu zamierzeniom rządu, mającemu zamiar inwalidom oraz pozostałym po poległych na wojnie obciążać i tak już bardzo niskie pensje. Wiec zagał i w dalszym ciągu przewodniczył mu p. Lewicki, sekretarzował p. Lewandowski, wiceprzewodniczył p. Pawlak. Na te przyzwanego okólnika, w którym Wydział Wykonawczy prosi poszczególnie koła o zajęcie stanowiska wobec zamierzeń rządu, wywiązała się obszerna dyskusja, podczas której liczni mówcy wskazywali na niemożliwość obciążenia rent najbardziejem rzeczom Rzeczypospolitej, zwłaszcza, że są to zasłużone nagrody, wypływające z udziału w wojnie, w której wyniku powstało nasze państwo. W dalszym ciągu wygłosił dłuższy referat na temat rent inwalidzkich przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego” p. Budnik. W referacie swym wskazywał referent na niemożliwość rozwoju naszego państwa, zbyt kosztownie urzędzonego chociaż większość obywateli państwa z końcem wojny nie miała na zakup soli. Rozbudowa ta szła jednak w tem samym tempie dalej, powodując oczywiście wielkie wydatki państwowe. Anormalność naszej budowy państwowej nie uwidatniała się za czasów śp. marki polskiej, gdyż za pomocą druku banknotów można było wszystkie wydatki pokryć. Dzisiaj jednak, gdy Bank Polski pieniądze bez pokrycia drukować nie chce, kasy skarbowe nie mają pieniędzy. Do tej miizerji zasadniczej dochodzą jeszcze różne kradzieże i defraudacje, tak że dzisiaj kasy skarbowe nie mogą pokryć najmniejszych potrzeb państwowych, w których szeregu na niemożliwość w miejscu są renty inwalidzkie. Wszystko to nie oznacza jednak, by rząd koniecznie musiał tak radykalnie zabrać się do rent inwalidzkich. Referent w końcu wskazał na różne sposoby redukcjonowania budżetu a w pierwszym rzędzie na redukcję w centralnym zarządzie naszego państwa.

Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusja, w której głos zabierali pp. Lewicki, Lewandowski, Pawlak, Cichoński, Nowacki itd., podkre-

ślając konieczność obrony słusnych interesów.

Po wyczerpaniu dyskusji przeczytał sekretarz zebrania p. Lewandowski rezolucję, ostro protestującą przeciw zamierzeniom rządu Rezolucja domaga się w dalszym ciągu, wypłacenia zaległych rent, rozszerzenia ustawy inwalidzkiej na inwalidów przedwojennych, zniesienia w niektórych wypadkach ch superrewizji, nadania inwalidom koncesyj monopolowych itd. Rezolucję przyjęto jednogłosem poczem przewodniczący p. Lewicki zebranie solwował.

W końcu należy podnieść zyczliwość p. burmistrza Borowiaka do spraw inwalidów, który i w tym wypadku przyrzeki przychylnie rozpatrzenie przedłożonych postulatów. Inwalidzi, wdowy i sieroty napewno mu tego nie zapomną.

BYSZKI, pow. chodzieski. (Poświęcenie sztandaru.)

Towarzystwo Powstańców i Wojaków im. Śp. Kazimierza Radzickiego w Byszkach pow. chodzieskim obchodzi w dniu 2 maja br. uroczystość poświęcenia swego sztandaru. Program uroczystości: o godz. 6 pobudka, o godz. 6.15 zbiórka miejscowych towarzystw, poczem wymarsz do kościoła w Ujeściu; o godz. 12.15 zbiórka wszystkich towarzystw i delegacji przed lokalem dri. Rózka i powitanie; o godz. 13 majowe nabożeństwo przed figurą Matki Boskiej w Byszkach, gdzie nastąpi uroczyste poświęcenie sztandaru i defilada towarzystw; o godz. 14.30 wspólna kawa i wiblanie gwóźdź pamiatkowych na salce p. Rózka; o godz. 15.15 wymarsz na plac zabawowy, gdzie odbędzie się koncert, strzelanie o nagrody, loteria fantowa o raz 4-głosowy Śpiew miejscowego koła i inne niespodzianki; o godz. 20.30 odmarsz do salki druha Rózka, gdzie nastąpi zabawa taneczna. Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie tak towarzystw jak i gości, celem zadokumentowania naszych sił i jednoci na Kresach Zachodnich naszej Rzpłitej.

Z POMORZA.

CZERSK. (Aresztowanie.)

Wobec wezwania władzy wojskowej policja aresztowała szeregowców Bandomina i Freitagą. Przybywszy za urlopem świątecznym do domu, nie wrócili do swego garnizonu.

OSIE, pow. świecki. (Wybór soltysa. — O naprawę dróg.)

W środę, dnia 14 bm. odbyło się posiedzenie nowo-wybranych rajców gminy, na którym przeprowadzono wybór soltysa: właściciel drogerji p. Kłoniczek otrzymał 19 głosów, dawny soltyś p. Krajnik 3 głosy; należy jeszcze oczekiwać potwierdzenia pana starosty. Na ławników wybrano pp. Młodeckiego, aptekarza i p. Wiśniewskiego, kupca.

Gmina tutejsza dała wybrukować kawał drogi opodal rynku, która wskutek ustawicznego zwożenia drzewa z pobliskich lasów i błota, jakie mieliśmy tej zimy, uległa zepsuciu. Również koniecznym jest wybrukowanie całego rynku; może nowa rada gminy znaleźć odpowiednią sumę na podjęcie tych robot, a zasłużyć sobie na wdzięczność ze strony ogółu.

Nawiasem dodaje, iż nowo wybrany soltyś p. K. pochodzi z Szubina i ma tu powszechną sympatję. Przechylając między nami tak kilkanaście, mieliśmy sposobność poznać go jako człowieka sumiennego i charakteru nieposzlakowanego.

W czwartek, dnia 22 bm. odbędzie się tutaj jarmark na bydło i konie. Te drugie 3 jarmarki są zarazem i kramne.

CHELMNO. Wezwanie do odebrania z Kasy Skarbowej obligacji 5 państwowej pożyczki konwersyjnej.

Ze względu na trudności połączone z wystawieniem asygnacji na wydawanie

Stosunek człowieka do borów tucholskich.

We współczesnym okresie geologicznym obok tych różnorodnych czynników, wywierających wpływ na zmiany oblicza ziemi, przybywa jeszcze nowy potężny czynnik. Czynnikiem tym jest człowiek z jego kulturą. Pod wpływem działalności człowieka pierwotna przyroda, której przeciwie wytworem jest i sam człowiek, topnieje, jak zimowa pokrywa lodowa pod wpływem ciepłych promieni wiosennego słońca. Nieprzebyte rozległe puszcze pierwotne, poprzerzynane siecią licznych rzek, rzeczek, strumyków i jezior, pełnych życia, ustąpiły miejsca uprawnym niwom, gwarnym miastom, wioskom i osadom fabrycznym z lasem sterzącym do góry kominów wyrzucających kłęby dymu. A w miarę tego, jak niknęły z widowni lasy dziewicze i wysychały naturalne zbiorniki wody, znikaly liczne gatunki roślin i zwierząt, które nie mogły się pogodzić z nowymi warunkami życia¹⁾.

Gdzie są dawniejsze nasze lasy dziewicze, o których czytamy u pisarzy rzymskich, które nam opisuja pisarze nasi i opiewają nasi poci! „Według Świadectw pisarzy rzymskich: Tacyta, J. Cezara i Plinjusza, była cała Europa na północ od Alp aż po ziemię Hyperboreów nieprzerwanemi lasami pokry-

¹⁾ Urywek z pracy Serwacego Zielińskiego „Bory Tucholskie pod względem rozwojowo-ekologicznym”, która ukazała się niebawem nakładem B. Kotulji w Cieszyźnie — Śląsk.

²⁾ Dr. S. Dziubaltowski „O potrzebie obrony przyrody ojczystej”, „Las Polski” nr. 5. 1923.

ta. O lesie Hercynskim opowiada n. p. Cezar, że ciągnęły się bez przerwy od Renu po ziemię Daków i Anatórów na 60 dnj drogi, co znaczy, że zajmowały cały łańcuch Sudetów i Karpat aż po dzisiejszą Wołoszczyznę” (Antoni Rebman).

Pierwsze osady i budownictwo drewniane.

Już w czasach przedhistorycznych Bory Tucholskie zaludnione były przez Pomoran; na północ Bory Tucholskie zamieszkiwali Kaszubi, wśród borów Borowiacy, a na krańcach Lasacy i Kociewiacy. Początkowo prowadzili prapomorzanie życie koczownicze. Ale bardzo szybko przeszli do osiadłego. Zakładali oni osiedla przeważnie nad rzekami i jeziorami w cieniu lasów. Trudnili się głównie rybołówstwem, polowaniem, hodowią i nieco już rolnictwem. Dla powiększenia pastwisk palili bory i lasy. Często powstawały pożary leśne spowodowane ogniami, założonymi przez pastuchów lub myśliwych dla ogrzewania się i przygotowania jada. Karczowania borów nasi przodkowie nie znali, czem się różnią od szczepów germańskich. Wyrąbywanie na wielką skalę nauczyli się oni od Rzymian za pośrednictwem klasztorów, które rozporządzały bardzo dobrze na owe czasy zorganizowanymi siłami robotniczymi. Przybyli zakonnicy zakładali klaszory, a dookoła tych centrów kulturalnych wyrastały wioski. Ze wybieraną przeważnie drzewa liściaste i to najwspanialsze, jest zrozumiałe. Gdy wspomnimy, ile siedlisk powstało, to wyobrazić sobie możemy, ile drzewa wycięto i ile lasu przetrzebiano. Dziś jeszcze świadczy 236 nazwisk miej-

scowości pomorskich o tem, że drzewa liściaste tworzyły ongi rozległe lasy. Nie bez powodu praocińowie nasi uwiecznili w 47 nazwach wiosek pomorskich dęb w 41 przypadkach lipę, w 28 brzozę, w 23 buk, w 22 grab. Bory natomiast nadały zaledwie 33 miejscowościom nazwiska. Drzewom liściastym dano przy trzebieniu pierwszeństwo, ponieważ ich drewno nadaje się znakomicie do wyrobów rzeźbiarsko-tokarskich. Sporządzano nie tylko przyrzady domowe, ale budowano z drzewa domy, kościoły i warownie. Niejedno utrzymało się do dziś, jak domy i kościoły. Dużo wiosek w Borach Tucholskich stoi jeszcze dziś zupełnie pod znakiem budownictwa drewnianego. „Na zachowania wiosce tego charakteru złożyła się pewna szczęśliwa okoliczność. Gospodarzę bowiem więcej, czyli gburzy, jak ich na Pomorzu zowią, mieli prawo brać z okolicznych Królewskich borów każde usychające drzewo, t. zw. suszkę, jeżeli takowe potrzebowali do własnego użytku. Zdarzało się więc, że taki gbur poczciwy przeszedłszy do boru szukać suszkę, wypatrzył sobie zupełnie zdrową sosnę, a pragnąc z niej zrobić suszkę, wywiercił dziurkę w pniu i nasypał weń soli. Przekonawszy się przedtem, że oko leśniczego nie widzi go, zażył tabaki i odszedł w milej nadziei, że za rok będzie sosna jego własnością i powędruje w ścianę jego domu, lub stajni czy stodoły²⁾).

Wojny.

Na powolne wyciępanie lasów, na przerzedzenie i zmniejszenie borów i

„Gryl”, pismo dla spraw Kaszubskich, listopad 1908 r. nr. 1.

tych wysunięciu na teraźniejsze dominujące stanowisko składały się oprócz budownictwa drewnianego jeszcze inne czynniki. Jednym z najstraszniejszych są wojny. Od roku 995, gdy Bolesław Chrobry poblił Pomorzanie, aż do roku 1812, w którym Napoleon I przeprowadził swoje ogromne wojska przez Bory Tucholskie do Moskwy i z powrotem, toczyły się na terenie pomorskim częste i długotrwałe walki. Wspomnieć należy tylko wojny Krzyżaków (1226—1460), szwedzkie (1605—1721) i rosyjskie podczas ich wojen w siedmioletniej wojnie śląskiej z pruskim królem Fryderykiem II (1756—63). „Krzyżacy, budując swe ogromne zamki i sprowadzając w miejsce wyciętej w pień ludności tubylczej osadników z krajów niemieckich, wycinali lasy. Jako pierwsze pały lasy nad Wisłą i na Żuławach, gdzie dziś tylko z nazw miejscowości sędzić można o dawnych lasach liściastych, a szczególnie dąbrowych. Zakon wyzyskiwał swoje i obecne lasy, używając pozyskane drzewo bądź to do budowy licznych zamków obronnych, bądź też mostów, sprowadzając i spalwiając drzewo aż z okolic Koscierzyny¹⁾. Swawola i złośliwość wojsk nieprzyjacielskich często były przyczynami pożarów leśnych. Wodzowie karczowali dużo drzewa celem wzbogacenia się i utrzymania swych żołnierzy. Następnie odbudowa zniszczonej przez wojny miejscowości przyczyniła się do uszczuplenia i przerzedzenia Borów Tucholskich.

¹⁾ S. Szydłowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

niepodjętych jeszcze przez strony obligacji 5% państw. pożyczki konwersyjnej z wymiany obligacji markowych, Ministerstwo Skarbu zezwoliło na bezpośrednie wydawanie tychże przez Kasę Skarbową osobom posiadającym zaświadczenia o złożeniu obligacji do wymiany.

Wobec tego Kasa Skarbowa w Chelmie ponownie wyzwa osoby, które nie odebrały jeszcze obligacji 5% państw. pożyczki konwersyjnej do bezwłocznego zgłoszenia się po nie, przynosząc ze sobą posiadane zaświadczenia, a to pod rygorem utraty prawa do wyższego przerahowania.

RADZYŃ POM. Ostatni jarmark krakmy, na konie bydo i nieregularnie, był bardzo ożywiony, czego już dawno nie było. Spęd był dosyć liczny. Poważna liczba handlarzy spowodowała wielki popyt. Obroty w koniach, a szczególnie w bydle były duże, tak, że poważna część bydła została wykupiona, ceny był lepsze niż przeciętne, można nawet mówić, dobre. Również targowano ożywione i w swniach, gdzie za wszystkie gatunki płacono bardzo dobre ceny. Materiał był dobry. Ponieważ w tym dniu odbyła się licytacja na drzewo z leśnictwa Wronie, ruch był tembardziej ożywiony, tak, że i kupiectwo wyszło na swoje.

Przyszły jarmark, który się odbędzie dnia 10 czerwca br. będzie, jak wszelkie dane za tem przemawiają, jeszcze bardziej ożywiony, a można mieć nadzieję, że miasteczka nasze, stynące dawniej ze swych wielkich jarmarków, chociaż powoli, powrócą do dawnego ruchu i życia. Obywatelstwo radzyńskie pod każdym względem, a na jego czele p. burmistrz Kirsstein, dąży wszelkimi sposobami do ożywienia i rozwoju miasta Radzyńa i okolicy, możność zbywania artykułów rolniczych i inwentarza. Mieszkańcy miasta Radzyńa i okolicy mają też niezłomną nadzieję, że dążenia ich zostaną uwieńczone.

Z Tczewa.

Wczoraj, po raz drugi, odszedł z Tczewa transport węgla do Danji. Tym razem obyło się bez strejków. Tym razem nie wezbrała karpisyna Wisła, co dało możność szybkiego nalożenia staków i przyspieszonej ekspedycji. Oby tak zawsze było. Krytykując przed kilku dniami indolencję władz miejskich Tczewa za mało czyniących dla budowy portu, chcieliśmy poruszyć do głębi i wstrząsnąć opinię publiczną, celem przedsięwzięcia wszystkich możliwych środków do rozpoczęcia prac, mających na celu ułatwienie przeładunku i transportu węgla w przyszłym porcie morskim w Tczewie.

Zrealizowanie myśli budowy portu przewozowego portu morskiego w Tczewie jest dzisiaj tak bardzo ważną sprawą narodową, iż nawet (!) nasze władze ministerjalne zainteresowały się tym projektem i obdarzyły nas „obietnicami”, których my nie chcemy.

My chcemy czynić! Wielka ilość bezrobotnych, odpowiedni sezon do prowadzenia w tej chwili robót i faktyczne rozpoczęcie ruchu transportowego przeładunkowego, sprzyjają niezmiernie zrealizowaniu tej idei.

Przeciwdziałanie ustanowieniu na czysto polskim gruncie tego posterunku przeładunkowego, który w krótkim czasie stać się może bardzo ważnym wewnętrznym portem morskim, jest pracą wrogą, na którą zdobyć się mogą tylko takie pisma jak „Danziger Zeitung” lub „Pommereeller Tageblatt”, którym jest nie na rękę zagospodarowywanie się Polaków na własnym polskim zagonie.

Z Chojnic.

Z Bractwa Strzeleckiego. Bractwo Strzeleckie w Chojnicach jest z pewnością jednym z najstarszych organizacyj tego rodzaju w Polsce. Założone ono zostało za czasów Zakonu Krzyżackiego. W aktach miejskich widoczna jest data Bractwa z roku 1388. Król Kazimierz Jagiellończyk po zajęciu Chojnic zatwierdził statut Bractwa Strzeleckiego a król Jan III Sobieski nadał mu prawa korporacyjne.

Za czasów niemieckich Bractwo Strzeleckie w Chojnicach posiadało własną strzelnicę wraz z lokalem restauracyjnym i ogrodem. Kiedy rozpoczęła się zawierucha wojenna, wszystko to zostało sprzedane w ręce prywatne z tem jedynie zastrzeżeniem, że jeden pokój, w którym mieszczą się portrety królów kurkowych od całego szeregu lat, zawsze stać będzie do dyspozycji członków Bractwa. Obecny właściciel strzelnicy p. Kalkstein nie dba wcale o strzelnicę. Lokale nie odpowiadają dzisiejszym wymaganiom kulturalnym, ogród znajduje się w stanie podłym, nadto lokal strzelnicy znany jest chojniczanom jako miejsce, gdzie nie trzeba się nudzić.

Do Bractwa Strzeleckiego należy 56 członków. Większość członków składa się obecnie z Polaków.

Ubiegłego piątku wieczorem odbyło się w strzelnicy walne zebranie Bractwa Strzeleckiego przy udziale 24 członków. Zebranie zagałi prezes p. Jan Kaletta, sekretarzem p. Majewski. Nasamprzód p. radca miejski Ulandowski odczytał statuty w języku polskim. Dotychczas były statuty niemieckie, obecnie wybrana w tym celu komisja kodyfikacyjna przygotowała statuty polskie. Statuty przyjęte zostały jednogłośnie. Wstępne wniosilo przed wojną 6 mk. Obecnie ustanowiono wstępne na 30 zł. Nowe wstępne jest stanowczo za wysokie i niewątpliwie odstraszy będzie od wstępowania do Bractwa.

Dnia 3 maja postanowiono urządzić obowiązkowe strzelanie o orderu i nagrody, zaś wieczorem w lokalu p. Kaletty wieczór towarzyski.

Jak corocznie tak i w tym roku odbędzie się w III święto Zielonych Świątek strzelanie o

godność króla kurkowego a następnie t. zw. bal królewski w hotelu p. Engla.

W Wniebowstąpieniu Pańskie odbędzie się o godz. 6 rano wycieczka do strzelnicy.

Do nowego zarządu wybrani zostali pp.: Kaletta — prezes, Kunowski — wiceprezes i skarbnik, Majewski — sekretarz, Nowacki — zast. sekretarza, Talaśka i Troka — ogólnicze, Ulandowski, Nowacki i Pankin — radni, Montigel, Beil, Jażdżewski i Pruski — chorążowie względnie podchorążowie.

M. i. podniesiono na zebraniu, że niebawem zorganizowany będzie oddział młodzieży bez opłaty wstępnego i skladek.

Zamknięcie wystawy. W poniedziałek, dnia 19 bm, zamknięta została wystawa obrazów krakowskich artystów-malarzy, która tu była urządzoną przez cały tydzień w auli gimnazjalnej. Wystawa cieszyła się wielkim powodzeniem i wywołała zrozumiałe zainteresowanie w mieście i okolicy. Wystawę zwiedzili liczne wycieczki szkolne z miasta i powiatu chojnickiego a nawet z Kościerzyny.

Z Chojnic wystawa przeniesiona została do Starogardu, gdzie mieścić się będzie w Sokolniczołwie.

Zebranie Polskiego Związku Kolejowców odbyło się w lokalu p. Jażdżewskiego przy udziale 45 członków pod przewodnictwem prezesa p. Romana Szmeltera. Po załatwieniu spraw bieżących wybrano jako delegatów na zjazd Związku Kolejowców w Toruniu pp.: Brylowskiego, Grzankowskiego i Meggera.

O obchód Konstytucji 3 maja. W sali ratuszowej odbyło się zebranie przedstawicieli władz i urzędów oraz stowarzyszeń chojnickich w sprawie urzędowania obchodu 3 maja. Obradom przewodniczył p. burmistrz dr. Sobierajczyk. Zdania co do obchodu tegorocznego były podzielone. Jedni przemawiali za urzędowaniem obchodu i pochodu jak po inne lata, drudzy znów proponowali ograniczyć obchód tegoroczny do uroczystego nabożeństwa i skromnej wieczornicy. Ostatecznie zgodzono się na program tego rodzaju, że po uroczystym nabożeństwie odbędzie się pochód towarzyszy przed ratusz, gdzie nastąpi przemowa, zaś po południu zabawa ludowa a wieczorem wieczorek oświatowy. Do komitetu wykonawczego wybrani zostali pp.: inspektor szkolny Grochowski, prof. Szczepański, dyr. George, aptekarz Morawski, porucznik Badiąg prof. Wagner, mec. Grzaska i red. Formanski.

Dookoła konferencji prezesów towarzystw. Od przeszło roku istnieje w Chojnicach Komitet towarzystw czyli Konferencja Prezesów na wzór takiej samej organizacji w Bydgoszczy. Wybrano swego czasu zarząd tymczasowy; regulaminu właściwego dotąd niema. Na zebrania zarządu przychodziło tylko zazwyczaj dwóch lub trzech członków. W ostatnim czasie różne towarzystwa zaczęły coraz uparciej domagać się zwolnienia zebrania ogólnego i ozywienia Komitetu towarzystw. Temu życzeniu stało się zażość i w sali ratuszowej odbyło się zebranie pod przewodnictwem tymczasowego prezesa p. Kaletty. Ponieważ cały szereg towarzystw nie przysłał swych przedstawicieli, nie doszło do porozumienia i obrady zostały odroczone. Następnem zebraniem odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 b.m o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Kaletty. Należy żywić nadzieję, że towarzystwa chojnickie uswiadomią sobie doniosłość takiej konferencji prezesów i przysła na przyszłe posiedzenie swych przedstawicieli, by Komitet towarzystw wreszcie sprawnie mógł funkcjonować.

Zebranie Związku Drużyn Konduktorskich odbyło się w lokalu p. Smeji przy udziale 30 członków. Obradom przewodniczył prezes p. Megger. Sprawozdania ze zjazdu okręgowego Związku Drużyn Konduktorskich w Grudniuzdu wygłosił pp. Dończyk i Zdrenka. Przeczytano jeszcze okólniki i zarządzenia zarządu okręgowego, poczem załatwiono drobne sprawy bieżące.

Hel.

Wypadek na morzu.

Dnia 10 b. m., gdy rybak G. K. z Helu był wraz ze swoim kutrem na pełnym morzu, zepsuł się motor łodzi. Przytem nadciągnęła burza. Biedny rybak poprzez noc całą walczył z żywiołem. Dopiero o godz. 6-ej nad ranem, gdy burza przycichła, dostał się przy pomocy zagła do stacji bostmańskiej.

W ub. niedzielę Wojciechowi Arendtowi, również rybakowi z Helu, zdarzył się wypadek. Powracając z Gdańska na Hel, natknął się na mieliznę i wbił przód kutra głęboko w piasek. Wypadek ten stał się w tem samym miejscu, gdzie przydarzył się niedawno statkowi „Valsevire”, bowiem w tem miejscu latarnia daje słaby odbłask.

Rybkowi Arendtowi przyszedł z pomocą statek, który wyciągnął kuter z mielizny.

— Pielęgnowanie zębów. Dziś już jest powszechnie wiadome, jaki doniosły wpływ na organizm człowieka wywierają zdrowe zęby, gdyż od nich bezpośrednio jest zależne dobre trawienie. Złe zęby nie mogą odpowiednio spełnić swego przeznaczenia, i podkopują zdrowie, a pozostaje w otworach chorych zębów i między zębami resztki pożywienia, są siedliskiem różnych bakterij.

Kalodont jest właśnie środkiem do racjonalnego pielęgnowania zębów. Kalodont myje zęby i dlatego jest idealnym w pośród wszystkich past do zębów. Ten, kto ma piękne, lśniąco i białe jak perły zęby, mówi więcej przekonująco, śmieje się serdecznie i niewymusznie.

Zamach na motorówkę Gdańsk-Tczew.

Gdańsk, 19. 4. (PAT) Dyrekcja Polskich Kolei Państw. komunikuje: W dniu 13 b. m. o godz. 22,15 dokonano w pobliżu stacji w Kleschkau na obszarze wolnego miasta zamachu na pociąg motorowy, idący z Gdańska do Tczewa. Niewykryci dotychczas sprawcy polo-

żyli na torze podkład kolejowy i usiłovali w ten sposób spowodować wykołnienie. Zamach nie powiódł się, albowiem wagon motorowy zrzucił podkład z szyn. Wdrożono natychmiast śledztwo, które nie przyniosło dotąd żadnych wyników.

Śledztwo w sprawie milionowych nadużyć w Emerytalnej Kasie Kolejowej w Poznaniu zafacza coraz szersze kręgi.

„Dziennik Poznański” pisze: Dochodzenie w sprawie milionowych nadużyć w Kolejowej Kasie Emerytalnej w Poznaniu zafacza coraz szersze kręgi. Sprawę objął prokurator radca Przeszowski. Śledztwo spoczywa w rękach sędziego śledczego p. Wilczka. Z Warszawy

przyjechała specjalna komisja ministerjalna, która zajmie się zbadaaniem ksiąg Kolejowej Kasy Emerytalnej. Szczegóły śledztwa, które potrwa b. długo, trzymane są w ścisłej tajemnicy. Dotychczas wiadomo tylko o aresztowaniu dwóch członków zarządu Kas i o dokonanej w ich mieszkaniu rewizji.

Ze zjazdu asystentów P. Z. K. w Poznaniu.

W niedzielę, 18 b. m., na sali Domu Królowej Jadwigi odbył się zjazd członków zrzeszenia starszych asystentów i praktykantów przy P. Z. K. Obrady zagałi p. Binert, witając w serdecznych słowach delegatów z Małopolski wschodniej, z okręgu stanisławowskiego i lwowskiego. Kierownictwo obrad powierzono p. Walterowi, który wygłosił referat, dotyczący spraw służbowych i wewnętrzno-organizacyjnych. — W wyłonionej stąd dyskusji zabierał między innymi głos p. Jaworowski ze Lwowa, omawiając panujące tam stosunki. Referent domaga się założenia centrali w Warszawie, nadto wzywa zarząd P. Z. K., aby jaknajprędzej wywarł nacisk w kierunku ustalenia pragmatyki służbowej i to w najkrótszym czasie. Następnie przemawiał p. Magoła ze Stanisławowa oraz wiceprezes zarządu głównego w Warszawie p. Budnik, który wskazał na niepomiernie wpływy, jakie P. Z. K. posiada, dzięki którym może należycie bronić słusznych praw pracowników kolejowych. W końcu przemawiali jeszcze p. Judek, członek zarządu okręgowego P. Z. K., starszy asystent p. Kaczmarek Jan i p. Kunstowicz z Jarocina, poczem przewodniczący p. Walter zreasumował wyniki obrad, solwował zjazd.

Polska Wystawa Eksportowa w Gdańsku.

Od dnia 24 kwietnia do 2 maja b. r. odbędzie się w Gdańsku Polska Wystawa Eksportowa pod protektorem Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Sfery handlowe i przemysłowe Wolnego Miasta są wybitnie zainteresowane Wystawą Polską, temwięcej, iż z racji wojny celnej polsko-niemieckiej, zmuszone są do szukania rynków zakuwu w Polsce.

Ministerstwo Kolei Żelaznych przyznało ulgi taryfowe dla zwiedzających. Zwracamy szczególną uwagę, iż dla otrzymania niższej kolejowej w drodze powrotnej, należy wykazać się biletem pierwotnym, a więc zatrzymać go i oddać dopiero przy nabywaniu biletu powrotnego. Również dla eksportu przyznano ulgi taryfowe w formie bezpłatnego transportu obiektów wystawowych w drodze powrotnej.

Wystawa Polska, organizowana przez Zarząd Wystawy Ruchomej w Warszawie, mieścić się będzie w ramach ogólnej Międzynarodowej Wystawy Eksportowej, pod kierownictwem Zarządu Targów Gdańskich. W Wystawie Międzynarodowej biorą udział: Holandia, Grecja, Ameryka Środkowa i Palestyna, występujące z wystawami zbiorowymi.

Otwarcie Wystawy nastąpi dnia 24 kwietnia b. r. w obecności przedstawiciela rządu polskiego. Zamknięcie wystawy 2 maja.

Samobójstwo na tle honorowym.

Warszawa, 20. 4. (Tel. wł.) Wczoraj popełnił tu samobójstwo major Stanisław Abgarowicz, strzelivszy sobie w skroń w kasynie oficerskiem. Przyczyną rozpaczliwego kroku ma być osobista sprawa honorowa.

Rozstrzelanie Polaków na Litwie.

Warszawa, 20. 4. (Tel. wł.) W Kownie rozstrzelano Polaków Dolatę-Kozłowskię i Jarosława Rondonańskiego, za rzekomo uprawianie szpiegostwa na rzecz Polski.

Powód śmierci Lindego.

Warszawa, 20. 4. (Tel. wł.) Sekcja zwłok Lindego wykazała, że śmierć nastąpiła skutkiem krwotoku na dnie komory mózgowej. Ciało zabalsamowano. Eksportacja na dworzec Główny odbędzie się jutro przed południem.

Napad na posła z Wyzwoleina.

Warszawa, 20. 4. (Tel. wł.) Po odbyciu wiecu w miejscowości Boryslawice Kościelne, w pow. kaliskim, przybył poseł Langier z Wyzwoleina na stację w Włodawie, by udać się z powrotem do Warszawy. Tu napadł go niejaki Mielcarek i uderzył go kastetem (gumowa laska) w skroń. Na szczęście uratował Langiera podniesiony kolnicarz pałta, po którym odsunął się kastet i ugodził posła w obojczyk. Jednocześnie drugi napastnik uderzył posła w pierś, poczem obaj wscokczyli do samochodu p. Będowskiego ziemianina z Boryslawice Kościelnych. Właściciel samochodu towarzyszył sprawcom zamachu.

Mniejszości narodowe w Niemczech.

(Statystyka pruska).

Berlin. (Tel. wł.) Statystyka pruska nie zasługuje na wielkie zaufanie. Znamy ona jest bowiem, zwłaszcza co do Polaków jeszcze z czasów powojennych. Obecnie ukończyli dokładne zestawienia statystyczne spisu rodzin i domów samodzielnych w Prusiech z 16 czerwca ubiegłego roku. Statystyka obecna pruska zapsała znowu na miejscu języka polskiego słynną dwujęzyczność. W ten sposób wszyscy lekliwi z pośród mniejszości zapisałi się do dwujęzycznych, podczas gdy najslabsi na duchu podali język niemiecki, choć mówią między sobą po polsku, duńsku, serbsku, litewsku i t. d.

Cyfrowo przedstawia się sprawa następująco: Naliczono: w Prusiech Wschodnich z językiem polskim 43.000, dwujęzycznych Polaków — 26.700, a więc razem w 11 okręgach około 70.000 Polaków. Przytem nie wliczono tu powiatów dawniej zachodnio-pruskich, obecnie połączonych z Prusami Wschodnimi, jak np. Sztum, Kwidzyn, Malbork i t. d.

Na Górnym Śląsku zaś stwierdziły władze pruskie 155.000 z językiem polskim, a 374.000 takich, którzy podali dwa języki, a więc 530.000 Polaków. Przypuszczając należy, że wobec teroru panującego na Górnym Śląsku, dużo Polaków nie odważyło się wogóle podać języka polskiego lub dwujęzyczność, tak, że liczba Polaków jest znacznie większa niż ją podaje statystyka pruska.

W Zagłębiu Ruhry kontrolowano tylko 3 powiaty, w których polska zamieszkuje ludność. Liczba Polaków tam jednak się cofnęła poważnie, tak samo liczba Duńczyków się cofnęła, podczas gdy Serbowie, Łużyccy i Fryzjacy trzymają się niewzruszeni. Liczba Litwinów się cofnęła.

Należałoby przeprowadzić rzeczowy spis ludności, ażeby mieć dokładny obraz o obecnym stanie liczebnym mniejszości narodowych w Niemczech.

Sprawa hr. Sierakowskiego.

Berlin, 19. 4. (PAT) Agencja Wolffa doniosła, że hr. Sierakowski został wydalony z Niemiec jako optant. Z kół polskich korespondent PAT'a dowiaduje się, że hr. Sierakowski jest mylnie uważany za optanta, ponieważ nie dokonał on opcji ani wobec władz polskich, ani wobec niemieckich. Władze administracyjne Kwidzyna opierają swoją decyzję na dokumentach mających rzekomo dowodzić, że hr. Sierakowski jest optantem. Dokumenty te jednak nie posiadają wartości prawnej wobec brzmienia układów międzynarodowych w tej sprawie.

Ciemny punkt w zatargu o operę w Bydgoszczy.

Kwestja, która powinna być wyjaśniona

Ze strony bardzo poważnej piszą nam:

Zeszłotygodniowy artykuł, rozpatrujący na podstawie opinii interesowanych osób (Krokowski, Bojanowski, Podolski i dr. Chmielarski) zatarg o warunki przedstawień operowych w Bydgoszczy, pozostawił niewyjaśnioną kwestję, która, że tak powiem, jest kwestją honoru obu stron.

Mianowicie dyr. Bojanowski i dr. Chmielarski mówią jasno o tem, że magistrat przejął na swój koszt personel techniczny teatru miejskiego dopiero po przyrzeczeniu dyr. Krokowskiego, że zato opera toruńska otrzyma na swoje przedstawienia salę bezpłatnie.

Dyr. Krokowski o tem nic nie wspomina względnie nie tłumaczy powodów niedotrzymania tego zobowiązania.

Są zatem możliwe dwie ewentualności:

albo takiego przyrzeczenia ze strony p. Krokowskiego nie było i gmina przyszła z pomocą zespołowi dramatycznemu bez żadnych zastrzeżeń, a w takim razie zespół dramatyczny formalnie ma słuszość po swojej stronie;

albo też taki warunek został ze strony magistratu postawiony, względnie zespół dramatyczny dał takie przyrzeczenie, a w takim razie niedotrzymanie go kompromituje obie strony. Bo wynikiłoby z tego, że zespół dramatyczny jest niesłowny, a gmina jest niedołączną, nie umiejąc wymusić poszanowania postawionego przez nią warunku, za czem przemawia jeszcze i ta okoliczność, że na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej uchwalono nie domagać się od dramatu, aby operę toruńską wpuszczał bez odszkodowania do bydgoskiego teatru.

Z tego ostatniego faktu atoli można równocześnie wynioskować (naturalnie dla salwowania naszej Rady Miejskiej), że dramat bydgoski nigdy podobnego przyrzeczenia nie dawał.

Jednym słowem kwestja ciemna i jedną albo drugą stroną bezwarunkowo kompromitująca.

Niechże więc odnośni panowie wypowiedzą się jasno i bez ogródki:

czy magistrat przejął personel techniczny pod warunkiem udzielenia bezpłatnej gościny operze, czy też dramat otrzymał tę ulgę ze strony magistratu bez jakichkolwiek zobowiązań ze swej strony.

Gdy ta kwestja zostanie wyjaśniona, wtedy jedna i druga strona powin-

ny wyciągnąć z niej odpowiednie konsekwencje.

* * *

W powyższym liście zatarg między dramatem a operą został ujęty z zupełnie racjonalnego punktu widzenia, i prosimy, aby te osobistości, do których to należy, jasno na ten temat się wypowiedziały. Było podobne przyrzeczenie czy go nie było?

Proces o kościół w Osieku wygrany.

Wyrok bydgoski zatwierdzony!

Warszawa, 19. 4. (Tel. wł.) W tych dniach rozpatrywał Sąd Najwyższy sprawę zatargu obywateli Polaków z Niemcami o kościół w Osieku. Dobrze jest on znany naszym czytelnikom oskarżonych bardzo poważnie było trzech obywateli osieckich Polaków o najście i zajęcie bezprawnie pustego kościoła niemieckiego. Sąd bydgoski oskarżonych uwolnił od winy i kary. Inaczej jednak uważała nasza prokuratura i sprawę tę podała do rewizji Sądu Najwyższego w Warszawie. Sąd Najwyższy po zbadaniu sprawy zatwierdził wyrok bydgoski. A więc obywatele Polacy ks. Kaczmarek, Mikołajewski, Smolarek i Krawiecki zostali uniewinnieni.



Sierżant Trzmielowski zabójca Huberta Lindego.

Dyrektor i cyganka.

Przepowiednia wróżychy, która pana D., dyrektora finansowej instytucji w Bydgoszczy, kosztowała 100 zł.

Bydgoszcz, 18 kwietnia.

Od pewnego czasu plaga naszego miasta stały się cyganki - wróżbiarki, które włóczą się po mieście, po lokalach publicznych i po prywatnych mieszkaniach, ofiarując za bagatelną cenę swe wróżby. Oszustki te chodzą zawsze w kompanji, po dwie, aby — gdy jedna wróży — ta druga mogła tymczasem łatwiej dokonywać kradzieży.

Aż dziw, że policja nie zajmie się energicznie temi przybłędami i nie zabroni im wykonywania ich oszukańczego procederu.

Na tle takiego wróżenia przyszło wczoraj w Bydgoszczy do zajścia, o którym nie bez humoru opowiada sobie całe miasto.

Do biura pana D., dyrektora pewnej wielkiej instytucji finansowej, wślizgnęła się cyganka i zaproponowała mu wróżenie z kart.

Dyrektor, naogół człek trzeźwy, bo tylko w cyfrach się obracający, dał się jednak skusić i nawet na swoim biurku zrobił cygance miejsce do rozłożenia pro-cyfrów kart.

Cyganka swoim zwyczajem kładła kabałę trzy razy. Pierwszy raz karty odpowiedzieć miały na pytanie: co było?

Informator nasz nie wie, jak ta ekspertyza przeszłości wypadła. Nie musiała ona jednak być najgorszą, skoro dyrektor zgodził się na drugą kabałę na temat: co jest?

Powiedzieć, co było albo co jest — to właściwie niewielka sztuka. Zbliżało się najtrudniejsze prorocтво, które miało być pobierzem całej cygańskiej sztuki. Cyganka zabierała się do odpowiedzi na pytanie: co będzie?

Położyła więc talję kart na stole i oświadczyła dyrektorowi, że aby karty powiedziały teraz szczerą i rzetelną prawdę, to chcący się tej prawdy dowiedzieć, musi na kartach położyć banknot piętniężny.

Dyrektor, niewtajemniczony w arkanach wróżbiarskie, położył na talji banknot dwuzłotowy.

Na to oświadczyła cyganka, że jest to banknot „za słaby”. Jeżeli ta prawda o przyszłości ma być wielka, niewzruszona i niezawodna, to i banknot musi być do tego odpowiednio większy.

Snać znał te racje dyrektor D., bo na miejsce dwuzłotówki położył banknot 100-złotowy.

Cyganka wzięła go do swoich osmolonych rąk, opluła go trzy razy, potarła go sobie o niewypowiedzialną część ciała i

poczęła dyrektorowi wróżyć, co go czeka w przyszłości.

Pomimo, że te horoskopy cyganki były różowe ponad miarę dzisiejszych smutnych stosunków, dyrektor po skończonej wróżbie podał cygance 5 zł za jej czarną magię i zażądał zwrotu stuzłotówki.

Na to cyganka zrobiła najpierw zdziwioną minę, a potem oświadczyła krótko, że te sto złotych zatrzymuje jako swoje honorarium. Bo jej wróżba była akurat tyle warta, jak silnem wskutek owej stuzłotówki było napięcie prawdy w kabale.

Dyrektor począł cygancę perswadować, tłumaczyć, rzucić się, grozić — ale wszystko napróżno.

Cyganka była tak bezczelna, że zaproponowała dyrektorowi, aby sprowadził policję i niechta zatarg między nimi rozsądzi.

Bez wątplenia — interwencja policji wypadłaby na korzyść dyrektora i wróżka powędrowałaby najkrótszą drogą do aresztu. Ale co powie cały personel biura, który i tak ginie już z ciekawości, co stara wiedźma robi tak długo w dyrektorskim sanctuarium?

Od klątw i gróbów przeszedł dyrektor znowu do próśb, ale napróżno. Cyganka godziła się na wszystkie sądy, choćby najsurowsze, ale dobrowolnie stu złotych nie chciała zwrócić.

Aby uniknąć ośmieszenia się i kompromitacji, nie pozostało dyrektorowi nic innego, jak szelmę babę puścić wolno, a tylko służący dostał nosa za to, że nie pilnuje drzwi dyrektorskich i pozwala lada przybłędom przekraczać tak do-stojne progi.

Historja to wesoła i pouczająca równocześnie, ale my powtarzamy nasz apel do policji, aby położyła kres temu oszustwu i kpinom ze zdrowego rozsądku.

Baczność Sz. Tow. Śpiewacze XXI Okręgu!

Do wzięcia na zjazd okręgowy w Koronowie są następujące pieśni: konkursowe zarazem i ogólne.

Na chór męski: 1 „Dwie dole” — Lachmana (nowe opr.); 2 „Lipka” — St. Kwasnik.

Na chór miesz.: 1 „Nasza Hanka” — W. Zeleński; 2 „Dolina” — Kazuro.

Na chór żeński: 1 „Są na boru szyszki” — W. Rączkowski; 2 „Hej-że ino fijołeczki” — W. Rączkowski.

Oprócz tego winno każde koło wziętych jedną pieśń dowolną, którą odśpiewać jest zobowiązane. Za zarząd: J. Janicki, prezes.

TEATR MIEJSKI.

„Człowiek z budki suflera”.

Komedia w 4 aktach Tadeusza Rittnera.

Przedstawienie sobotnie miało być w naszym Teatrze Miejskim uroczystym obchodem dwudziestopięcioletcia pracy teatralnej suflera sceny naszej, p. Antoniego Wasilewskiego. Jubileusz taki nie należy w życiu teatralnym do chwil bardzo częstych, to też zrozumiały jest podniosły nastrój i pewne podniesienie uczuciowej temperatury, jaka towarzyszy zwykle podobnej uroczystości.

Sfery teatralne i rozmiłowana w teatrze, częściej na przedstawieniach bywająca publiczność ożywiają tę rzadką chwilę wyraźnie ujawnioną pod adresem jubilat skierowaną sympatją, a i sam jubilat przeżywa wtedy w stopniu wyższym pamiętną rocznicę uroczystego momentu swojej tyloletniej w teatrze pracy.

Jest też, a przynajmniej, do czasów dzisiejszych było utartym zwyczajem, że i zarządy korporacji zawodowych brały pośrednio, w jakiejkolwiek formie, udział w takich jubileuszowych obchodach swoich członków.

Wiemy o tem dobrze wszyscy i dlatego oczekiwaliśmy na sobotniem przedstawieniu w Teatrze Miejskim nieco innych, bardziej uroczystych nastrojów i wrażeń.

Tymczasem spotkał publiczność i jubilat pod tym względem zawód kompletny.

Obchodu dwudziestopięcioletcia pracy teatralnej p. Wasilewskiego nie było, bo sprzeciwił się temu stanowczo na mocy nowego punktu statutu Związku Artystów Scen Polskich główny warszawski zarząd tegoż Związku.

Centrala warszawska Związku Artystów Scen Polskich wysłała na mocy nowego punktu statutu z tego założenia, że suflerowi publicznego jubileuszu obchodzić nie wolno, bo w myśl statutu sufler nie jest w teatrze osobą tak ważną,

by wogóle o jego istnieniu i pracy wiedziały co-kolwiek szersze masy teatralnej publiczności. Każde stowarzyszenie, każda organizacja rządzi się swoim, na plenarnych zgromadzeniach lub zjazdach uchwalonym statutem i nie naszą tu jest rzeczą kwestjonować niektóre, mniej przekonywające punkty tego statutu. Wyrazić pozwolimy tu sobie tylko szczerze zdziwienie z powodu antydemokratycznej tendencji tego punktu statutu, który nie pozwala suflerowi obchodzić publicznie w teatrze jubileuszu swojej pracy.

Przecież nie odmawia się już dzisiaj tego prawa nikomu, czemuż więc robi się pod tym względem przykry wyjątek dla suflerów? Czyż sufler jest czemś gorszym od kogokolwiek, choćby np. od najprostszego robotnika, którego dwudziestopięcioletcie pracy w jakiejkolwiek instytucji obchodzi się uroczystością a nawet publikuje w pismach?

Minał zatem ten jubileusz w teatrze naszym bez żadnego uroczystego obchodu, cicho, bez żadnych mów publicznych, bez żadnego, podobnym chwilom właściwego nastroju.

Wystawiono w tym dniu dla p. Antoniego Wasilewskiego, tak uroczystym, jedno z najbardziej efektownych dzieł Tadeusza Rittnera, jego słynnego „Człowieka z budki suflera”. Wprowadzono na naszą scenę to dzieło z dużym nakładem reżyserskiej i aktorskiej pracy i odegrano je z niemniejszym dla twórczości tego słusznego cenionego polskiego dramaturga pietyzmem.

Rittner był nawskróć autorem dramatycznym, prawdziwym człowiekiem i pisarzem teatru. Najgłośniejsze z jego sztuk: „W małym domku”, „Głupi Jakób” i „Człowiek z budki suflera” — dowodzą wielkiego mistrzostwa, w jakim ten urodzony dramaturg budował swoje sceniczne utwory.

„Człowiek z budki suflera” jest tem szczególniejszym utworem dramatycznym, że akcja jego rozgrywa się przeważnie w teatrze samym i pla-cze się swoim wątkiem dokoła ludzi, oddanych teatrowi i pochłoniętych życiem sceny.

Rittner był zarówno w swoich powieściowych jak scenicznych utworach niepośledniej miary satyrykiem, to też rozwiązuje on gordyjski węzeł oryginalnej fabuły swoich dramatów i skomplikowaną psychologię występujących w nich osób ostrzem swojej ciętej a zdrowej ironji.

Nie braknie jej i w „Człowieku z budki suflera”. Rozpoczynający się w teatrze i w akcie czwartym w mieszkaniu pani Wizelin, bardzo teatralnie kończący się utwór ten jest w istocie bardzo dosadną satyrą, wymierzoną w Rittnerowi dobrze znane, narwane, ekscentryczne, anormalne życie ludzie sceny, jak niemniej mocnym ciosem, zadany tymże ludzi niejednokrotnie wybitnemu a rażącemu kabotyństwu.

Zwłaszcza kończący się niezwykle teatralnie akt czwarty dostarcza widzowi dużo materiału do uchwycenia zawartej w tym utworze przewodniej myśli autora.

Zaprezentowano nam ten utwór Rittnera w dobrej obsadzie i w naogół dobrej grze aktorskiej.

Człowieka, wychodzącego na scenę dosłownie na scenę z budki suflera grał p. Józef Krokowski. Dyrektor Krokowski uchwycił doskonale bardzo oryginalnie przez autora pomysłą i scharakteryzowaną postać do obłędu w swoich wizjach poetyckich rozmiłowanego, autora-fantasty i odtworzył tego dziwnego, prawie tajemniczego człowieka-poety ze sporą dozą naiwnej, szczerzej prawdy.

Szczególnie piękną była gra p. Józefa Krokowskiego w tej roli w akcie trzecim, gdzie to ostatecznie „człowiek z budki suflera” w por-wie swojej miłości do Eweliny Corelli składa u nóg kochanej kobiety swą pieśnią i poetyckimi, dramatycznymi wizjami nabrzmiałą lutnią.

Dobrze uchwycona i należycie oddana była również postać Eweliny Corelli w doskonałej interpretacji pani Haliny Cieszkowskiej. Wdzięk urok i zarazem smutek kobiecej tej nad wiek ży-

ciowo dojrzałej, młodej, bardzo ciekawie w tym utworze narysowanej aktorki odtworzyła p. Cieszkowska z prawdziwą, w wielu już znanych nam jej kreacjach widzianą i podziwianą aktorską maestrią.

Pani Natalja Morozowiczowa odegrała doskonale komiczną postać pani Lenois, pani Wanda Trojanowska dała dobrze obmyślaną i opracowaną sylwetkę w roli pani Wizelin.

Bardzo dobrym, przekomicznym i zarazem wruszającym swą nic nie znaczącą w życiu pozycją cichego intruza był w roli Kudeliusa p. Czesław Strzelecki, zabawnie krzykliwym i tchórzliwym sekretarzem teatru był p. Jan Orlicz.

Pan Marjan Lenk dał w roli dyrektora teatru z talentem uchwyconą, zwłaszcza w akcie czwartym dobrze odtworzoną figurę „pana boga” tych wszystkich skupiających się dokoła niego starych, teatralnych dzieci, — p. Tadeusz Skarżyński ujął i odegrał dobrze postać aktora-amanta. Reszta ról w interpretacji pp. Zahorskiej (bufetowa), Karoliny Lubińskiej (Anusia), Nadwornej (Agiolina), Jana Rudnickiego (porucznik), Dabrowskiej i Helmińskiej (służących), Karoliny Lorencowej (dama) i Sokołowskiego (gość w restauracji) wypadła bez zarzutu.

Razily jedynie reklamowe fotografie dzisiejszych artystów sceny bydgoskiej w gabinecie dyrektora teatru wiedeńskiego (!) i reklamowy afisz „Matusia”, firmy powstałej dopiero po wojnie europejskiej. Rzeczka reżysera p. Lenka będzie anomalją tę na następnych przedstawieniach usunąć, nie przyczynia się ona bowiem bynajmniej do wzbudzenia w widzu wiary w prawdziwość podanego w utworze miejsca zdarzenia. Dekoracje pendzla p. Czaplickiego bardzo pomysłowe i ładne reżyserja p. Marjana Lenka sprężysta.

Szczególnie oklaskiwany był przez publiczność najlepiej odegrany akt trzeci.

J. Kaźmierczak.

— **Służba wojskowa.** Wcielenie poborowych rocznika 1904 w terminie wiosennym nastąpiło z dniem 15-20 marca br. W tym samym terminie nastąpiło zażyczenie do ponadkontyngensowych nadwyżki poborowych rocznika 1904.

Przeniesienie do rezerwy służących obecnie szeregowych rocznika 1903 i starszych, wcielenych razem z nimi, nastąpi w jesieni.

Ponadkontyngensowi rocznika 1902 nie będą wcieleni do szeregów, lecz zostaną przeniesieni do rezerwy, razem z szeregowymi rocznika 1903, którzy obecnie odbywają służbę czynną.

Na czterotygodniowe ćwiczenia wojskowe będą powołani w bieżącym roku jedynie szeregowi rocznika 1899 i 1900, którzy przepisanych ćwiczeń w roku 1925 nie odbyli. Poza tym będą powołani na 8 tygodniowe ćwiczenia oficerowie rezerwy rocznika 1895 i na 6 tygodniowe ćwiczenia oficerowie rezerwy rocznika 1901.

Termin odbycia ćwiczeń będzie ogłoszony dodatkowo.

Z Rady Miejskiej.

Publiczne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 22. bm. o g. 6. wiecz.

Program: Uroczyste użyczenie pedela szkoły Adamskiego, z okazji 25-lecia zawodowej pracy Wprowadzenie w urząd nowego radnego miasta p. Dr. Eckerta.

Wybór 3 członków stałych do Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego miasta Bydgoszczy.

Magistrat wnosi o dokonanie wyboru komisji uzgadniającej po myśli § 36 ordynacji miejskiej w sprawie Teatru Miejskiego.

Magistrat wnosi o zgodę na uchwałę swą z dnia 12. kwietnia br. dot. podwyższenia tyt. I. budżetu nadzwyczaj. Baraku Epidemicznego o 9000 zł, tj. z 15000 na 24000 zł.

Magistrat wnosi o dokonanie wyboru członka obywatelskiego do Deputacji Straży Pożarnej w miejsce p. Schliepera, który wyboru nie przyjął.

Magistrat wnosi o zgodę na uchwałę swą z dnia 12. kwietnia br. dot. podwyższenia tyt. III/18 budżetu zwykłego Bud. Naz. (rozchód) i Opieki Społecznej tyt. VIII/14 o 2000 zł, za przeprowadzenie remontu budynków gospodarczych przy ul. Dworcowej 60, w Domu Starców.

Z sali sądowej.

Urzędnik pocztowy lubił dolary.

Na poczcie bydgoskiej pracował jako asystent pocztowy Stanisław Bartylaczyk, który nie chciał się kontentować swoją skromną gażą i zapragnął sięgnąć po cudzą własność — dolary. Gratka trafiła się. W jednym liście amerykańskim, adresowanym do Gertrudy Figurskiej, znajdowały się dwa czeków po 20 dolarów, które Bartylaczyk przywłaszczył sobie, a następnie posłał swą córkę do Banku Warszawsko-Gdańskiego celem zrealizowania czeków.

W krótkim czasie sprawa się wydała. Bartylaczyka zwolniono z urzędu, a sprawę skierowano na drogę sądową.

Izba karna Sądu Okręgowego pod przewodnictwem sędziego Podwińskiego po rozpatrzeniu sprawy Bartylaczyka i jego córki, skazała Bartylaczyka na karę więzienia przez 4 miesiące, a córkę na nagane.

Zakłócenie miru domowego.

W Łązinie powiatu bydgoskiego chłopci kradli drzewo. Dowiedział się o tem Franciszek Gontkowski i zawiadomił władze leśne. Sprawcy kradzieży drzewa z zemsty wtargnęli nocą do zagrody Gontkowskiego, uszkodziwszy przytem bramę i mur, pobili go, zadając uraz cięższy niż niebezpiecznym narzędziem; grozili mu też zabiciem, krzycząc wyjdź ty przeklęty Polaku, dziś z tobą skończymy.

Główny sprawcy zakłócenia miru domowego zbiegli do Niemiec, względnie do Gdańska. Pozostali tylko: Czesław Lubojański i Paweł Manthey. Pierwszego z nich sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał na nagane, a drugiego na 14 dni więzienia.

Uwolnieni od oskarżenia za lichwę.

Prokurator Sądu Okręgowego wygotował akt oskarżenia przeciwko Ernestowi Bendtow i to, że tenże będąc kupcem zawodowym, żądał za artykuły pierwszej potrzeby, a mianowicie za funt masła 65.000 dnia 14 listopada 1923 roku, za 3 funtowy chleb 40.000 marek zamiast 36.000. Ponadto akt oskarżenia zarzucał Romanowi Stenzlowi, Apolinaremu Burzyńskiemu, Władysławowi Lewińskiemu, Pawłowi Krausemu i Karolowi Wilmowi, że w wrześniu 1923 r. przedsiębiorli nieuczciwie machinacje w tym kierunku, iż zmówili się celem stałego podwyższenia ceny chleba.

Sąd w składzie: przewodn. radca Stefański, sędziowie: Otoksi i Poćwiadowski, po rozpatrzeniu sprawy, uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary, nakładając kosztą postępowania kasie państwowej.

Jako rzecznik oskarżenia występował prokurator Janiszewski, bronili oskarżonych adwokaci Spitzer i dr. Typrowicz.

Walny zjazd delegatów Okręgowego Związku Pracowników Poczty Telegrafów i Telefonów.

Wotum nieufności dla Zarządu Głównego.

Ubiegłej niedzieli w sali hotelu pod Orlem odbył się doroczny walny zjazd delegatów okręgu pomorskiego Związku Pracowników Poczty, Telegrafów i Telefonów. Obrady zjazdu trwały cały dzień. Zagaił go prezes okręgowy p. Gramek. Marszałkiem wybrano jednogłośnie p. Górskiego.

Po przyjęciu porządku obrad, sprawozdanie z rocznej działalności zdawał imieniem Zarządu okręgowego prezes Gramek.

Zarząd okręgowy wystąpił obszernie z uмотywowanym memoriałem do ministra przemysłu i handlu p. Osieckiego z racji niesprawiedliwego podziału numeracji gwiazdkowych oraz nieprzeprowadzenia awansów według listy starszeństwa. Do wniesienia tego memoriału zmusiła zarząd okręgowy ta okoliczność, że Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy z niewiadomych przyczyn ksztem urzędników ruchu udzieliła numeracji wszystkim urzędnikom, zajęтым w dyrekcji. Numeracje dostali i ci, których żony zatrudnione są na poczcie.

Z rozdziałów, t. zw. zapomog, zarząd okręgowy nie jest zadowolony, ponieważ zapomogi te w bardzo wielu wypadkach otrzymują ci, którzy zasługują im na nie.

Sprawa pragmatyki służbowej, nowelizacja ustawy emerytalnej i dyscyplinarnej częstokroć poruszana przez zarząd okręgowy — nie zostały dotychczas przez władzę kompetentną załatwione. Co do ustawy uposażeniowej to jest rzeczą pewną, że ministerstwo skarbu opracowało już nowy projekt, który wprowadza stałe pobory w złotych, bez uwzględnienia ewentualnego wzrostu drożyzny, przyczem odpasć mają dotychczasowe dodatki regulacyjne, rodzinne i mieszkaniowe; zastąpić to wszystko ma dodatek strefowy, który wedle pogłosek niema być wliczany do emerytury.

Projekt powyższy ze względów zasadniczych oraz wobec obecnego położenia materialnego pracownika państwowego, któremu nie ustalono nawet minimum egzystencji, jest bardzo krzywdzącym i nie do przyjęcia. Gdyby projekt ten ze względów ogólnopolskich musiał być zrealizowany, to zarząd okręgowy poczyni starania na terenie sejmku, by tabelka płac została poprawiona.

Dotychczas był Związek Pracowników Poczty przeciwnikiem przeistoczenia poczty na przedsiębiorstwo. Skoro okazało się że przedsiębiorstwo to ma być państwowe, polegające na jedynym na wyłączeniu budżetu pocztowego z budżetu ogólnopolskiego państwowego na wzór organizacji niemieckiej, to na takie przeistoczenie zgodzić się pocztowcy mogą.

Z kolei prezes Gramek przystąpił do dość gwałtownej krytyki zarządu głównego, który swoją nieumiejętną taktyką wytwarza ferment w łonie związku, nie stosuje się do uchwał większości zarządu, a co gorsza, w nacelnym organie „Pocztę” umieszcza kłamliwe wiadomości, że wszystkie bolączki pocztowców a mianowicie niedźże urzędników pocztowych i ich rodzin, błąk sprawa...

wiedliwości w postępowaniu administracji w przyjmowaniu praw, które się słusznie urzędnikom pocztowym należą, protekcyjne przeprowadzenie redukcji itd. istniejące i w innych okręgach — zarząd okręgowy jest bezsilny. Jedynie zarząd główny mógłby i powinien przeciwstawić się temu. Jednakże zarząd główny jest bezczynny. W takich warunkach prace zarządu okręgowego nie mogły iść po linii wytycznej. Jedyny ratunek jest w tem by jak najrychlej zwołać ogólny kongres celem wyboru nowego zarządu głównego, któryby stał na wysokości zadania i pracował dla dobra swych członków.

Po złożonym sprawozdaniu prezesa Gramka wywiązała się długa i ostra dyskusja, odbiegająca często od tematu. W rezultacie jej przyjęto cały szereg rezolucji, z których podajemy najważniejszą:

Walny zjazd delegatów okręgu pomorskiego wzywa prezesa Zarządu Głównego do zwrotu do kasy związkowej pobranej numeracji w wysokości 1.000 zł, która została mu udzielona bez uchwały kongresu, a więc nieprawnie.

Z uwagi na sprawozdanie prezesa okręgowego, w którym dołądnie odzwierciedlił stosunki panujące w Zarządzie Głównym i z uwagi na dotychczasowe bierno stanowisko i nieodpowiednią taktykę tegoż Zarządu Głównego w stosunku do ogółu członków, wyrażamy przydyktum Zarządu Głównego wotum nieufności.

Po uchwaleniu ostatniej rezolucji wyrażającej wotum nieufności zarządowi głównemu, obecny na zjeździe przedstawiciel tegoż p. Jopczyński opuścił salę...

Przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem wybrano p. Józefa Gramka, wiceprezesami Daszkiewicza i Górskiego, sekretarzem Peteckiego, zast. Stypę, skarbnikiem Gostańskiego, zast. Smukałę. Ponadto wybrano 4 ławników i 3 członków komisji rewizyjnej.

Specjalnie wyłoniona komisja opracowała cały szereg wniosków, które zebrani delegaci po krótkiej dyskusji przyjęli. O godz. 11. wieczorem pierwszy dzień zjazdu zamknięto.

Drugi dzień obrad.

W drugim dniu obrad, delegaci debatowali nad statutem kasy pogrzebowej. W rezultacie kilkogodzinnych obrad, zjazd delegatów uchwalił pozostawienie kasy pogrzebowej przy zarządzie okręgowym a to w myśl statutu z tem, że członków kasy niższej kategorii należących obecnie do kasy, nie wolno wydalic, ani też zmusic do przystąpienia do związku. Na przyszłość jednakże, każdy pracownik pocztowy, który chciałby należec do kasy pogrzebowej, winien też być członkiem Związku Pracowników Poczty i Telegrafów.

Po dokonaniu wyboru zarządu kasy, w skład którego weszli: Stryżek przewodniczący, Grabowski sekretarz, Świątek skarbnik, oraz dwóch ławników z prowincji, o godzinie 4 popoł. zjazd zamknięto.

**Czy można plakać na zawołanie?
Uwagi o Izach kobiecych.**

Wyobraźmy sobie wruszającą scenę rozstania w dramacie filmowym. On wyrwał się wreszcie z Jej objęć, zwirotełami usty szepnął:

— Żegnaj! — i odjechał.

Na płótnie została ona.

Usłużny operator ukazuje nam jej główkę w powiększeniu i wtedy dostrzegamy wielką łzę, która jak ciężka perła drży na jej rzęsach, wolnutko spływa po licu i kapie na podolek lub, mówiąc górniej, „wsiąka w wieczność“.

Ale Ciebie, Czytelniku, nie brać na takie kawały. My obaj wiemy, co sądzić należy o tej łzie. Wiemy, że w tej chwili artystyce podsunięto pod nos amoniaku lub kapnięto jej na twarz kroplę gliceryny i iza gotowa.

Francuski uczyony prof. Farez czynił długie studia nad tem, czy można dowolnie wywoływać łzy, nie uciekając się do sztucznych sposobów i dowolnie nad niemi panować?

W rezultacie badań doszedł do wniosku, że jest to tylko kwestją pewnych ćwiczeń i że wyrobiwszy sobie odpowiednio gruczoły łzowe i mięśnie oka, każdy może na zawołanie plakać jak bóbr lub przeciwnie zapanować nad łzami, mimo poważnego powodu do płaczu.

Te zupełnie słuszne wnioski potwierdzają obserwacje, poczynione przez nas wszystkich na dość rozpowszechnionej na kuli ziemskiej istotie, jaką jest kobieta.

Bez amoniaku i bez gliceryny, kobieta kiedy chce, ma łzy na zawołanie. Łzy są jej bronią, jak żądło bronia pszczoły. Odmów jej kapelusza — a już leje łzy czyste i rześiste na swoją młodocność górną i chmurną.

A czy nad łzami można zapanować?

O tak! Są i na to dowody. Czytałeś kiedy gazetę endecką z jej kłamstwami, bredniami, oszczerstwami itd? Jak to się aż plakać chce nad tą niedzą moralną naszej narodowej demokracji! A jednak ludzie wstrzymują się od łez. Może dlatego, że inaczej musieliby oczy wyplakać...

Jedno weselo na rok.

Osobliwy zwyczaj zachował się w małej wiosce Plougastel w Bretanii we Francji, gdzie od najdawniejszych lat odbywa się jedno w roku wspólne weselo wszystkich par oblubieńców. Mieszkańcy tej wsi przestrzegają dawnego kościelnego przepisu, który pozwalał odbywać obrzędy zaślubin tylko w jednym dniu w roku. Jest to dzień św. Franciszki, patronki miejscowości. Weselo odbywa się bardzo uroczystie, przy udziale całej ludności, a dzień ten jest ogólnym świętem, wolnym od pracy. Wszyscy narzeczeni gromadzą się na rynku wśród tłumu ludności i udają się procesją do kościoła na ślub kościelny. Towarzyszy im orkiestra. Następnie odbywa się uczta pod gołem niebem. Nieraz liczba tych weseł dosięga 70.

Zebrania Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego.

Filii pracowników w elektrowni i tramwaju, we wtorek, dnia 20. bm. o godz. 6. w lokalu p. Ziolkiewicza przy ul. Śniadeckich, nar. Ślenskiewicza. Bardzo ważne sprawy. Referat wygłosił sekr. okr. drh. A. Gołąbek.

Związku Szoferów przy Chrz. Z. Z. w środę, dnia 21. bm. o godz. 7.30 wiecz. w Ognisku, przy ul. Jagiellońskiej 71. Uprasza się o liczny udział wszystkich szoferów, również niezorganizowanych.

Filii Metalowców nadzwyczajne zebranie w czwartek, dnia 22. bm. o godz. 6. wiecz. w Ognisku, ul. Jagiellońska 71. Referat o programie chrześcijańskich związków zawodowych wygłosi drh. A. Gołąbek.

Zebranie Zarządu Okręgowego w piątek, dnia 23. bm. o godz. 7. wiecz. w sekretarjacie przy ul. Dworcowej 2. Z powodu ważnych spraw uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Filii pracowników w tartakach, w sobotę, dnia 24. bm. popoł. o godz. 2. w lokalu p. Scherbartha w Żimnych Wodach. Referat wygłosi drh. W. Sosnowski.

Ważne zebranie Polskiego Stowarzyszenia Chrześcijańskiej Demokracji Koło Bydgoszcz-Śródmieście odbędzie się w sobotę, dnia 24. bm. wiecz. o godz. 7. w Ognisku, przy ul. Jagiellońskiej 71. Na porządku obrad m. i. referat p. p. sła E. Bigońskiego. O liczny udział członków i sympatyków uprasza Zarząd.



Najmniejszą liczbę stałych prenumeratorów z pośród pism codziennych Wielkopolski i Pomorza ma

„Dziennik Bydgoski“ dzięki temu, że pisze o rozsyłkiem śmiało i odważnie.

Prosimy odnotować przedpłatę na maj!

Jak wysoka w Bydgoszczy jest rozpiętość między cenami hurtowymi a detalicznymi?

Drogi kredyt, nacisk podatkowy, spadek kursu złotego, przecholowane koszta pośrednictwa powodem drożyzny.

Zbyt wysoka rozpiętość cen między cenami hurtowymi a detalicznymi, jest jednym z najwięcej niezdrowych objawów naszego życia handlowego.

Znaczna liczba firm handlowych, które przechodzą okres przymusowej reformy od podstaw firmy wzgl. znajdujących się w upadłości, są tylko dowodem, że nadeszła chwila sanacji gospodarczej i rozpiętość między cenami musi zejść do minimum.

Rozpiętość cen hurtowych a detalicznych na ogół wykazuje, że wszystkie towary w drodze od producenta do konsumenta są zbyt drogie, i tak rozpiętość między cenami detalicznymi a hurtowymi odnośnie mąki waha się od 25 do 38%, kaszy 40%, mięsa wołowego 35 do

42%, kartofli 100%, cukru 10,17%, nafty 25%, manufaktury 50%, skóry 38%, chemicjalni 27%.

Oczywista, że nadmierną różnicę, jak to słusznie podkreśla kupiectwo, wywołuje drogi kredyt, zbyt drogie koszta transportu, nacisk podatkowy, jak również podraża towary ten fakt, że związki niektórych przedsiębiorstw ustalają ceny na rozmaite wytwory, wychodząc z cen kalkulowanych przez najgorzej urządzone przedsiębiorstwa.

Upadłość całego szeregu firm, w tem kilku zda się opartych na silnej przedwojennej podstawie, niech będzie znakiem ostrzegawczym wogóle, że w interesie kupiectwa leży nie osłabianie zdolności konsumpcyjnej ludności, a zmniejszenie takowej przez obniżenie cen, a w szczególności omijania zblednego nieraz pośrednictwa.

Nadszedł znowu nowy transport
formierów
różnego rodzaju, które sprzedajemy po cenach konkurencyjnych.
Lloyd Budgoski
dawn. Bromberger Schloppschiffahrt — Tow. Akc. Bydgoszcz
ul. Grodzka 28/29 — Telefon Nr. 471, 472, 259.

KRONIKA.

Bydgoszcz, wtorek dnia 20. kwietnia 1926 r.

KALENDARZYK.

Dzisiaj wtorek Sulpicjusza, Wiktora.
Jutro w środę Anzelma.
Wschód słońca o godzinie 4. 55.
Zachód słońca o godzinie 7. 4.

DYZURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 19. bm do poniedziałku 26 bm. dyżurują następujące apteki:

- 1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.
- 2) Apteka Kuźaje, ul. Długa.
- 3) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-iej do 3-ciej po południu.

Biblioteka Ludowa, (ul. Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13. i 17—18, nadio dla dzieci i młodzieży we wtorki i soboty od godz. 15—17.

Biblioteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20 Wypożyczalnia codziennie od 11—13.50. po południu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

BIBLIOTEKA CZYTELNI DLA KOBIET. Jest otwarta i znajduje się przy ul. Krasiańskiego 14. Książki wydaje się w poniedziałki i czwartki od godziny 4 do 6-iej.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj wtorek po raz trzeci świętna sztuka jednego z najwybitniejszych dramaturgów polskich Tadeusza Rittnera „Człowiek z budki suflera”, w wykonaniu całego zespołu artystycznego.

W środę, po raz ostatni efektowna sztuka Egera „Adam, Ewa i wąż”.

W czwartek, po raz czwarty „Człowiek z budki suflera”, komedia w 4. aktach Rittnera.

W piątek 23. bm. o godz. 3.30 popoł. inauguracyjne przedstawienie dla dzieci i młodzieży. Jako pierwsza ukazuje się nad wyraz miła bajka „Zaczarowana fajarka” w pierwszorzędnym wystawie i obsadzie. Cała bajka obficie ilustrowana jest przepiękną muzyką E. Giżewskiego, Reżyserję prowadzi Czesław Strzelecki.

W przygotowaniu jeden z najlepszych polskich wodewili Kamińskiego „Twardowski na Krzemionkach”. W wykonaniu bierze udział cały zespół i specjalnie zaangażowany chór i balet.

— **Kancelaria Teatru Miejskiego** wydaje legitymacje zniżkowe na sezon letni za pobraniem 2 zł. od osoby.

KRONIKA POLICYJNA.
(w ogrodzie Patzera).

Dzisiaj wtorek po raz drugi „Szalona dziewczyna”, komedia w 3. aktach Grenac’a i Groisset’a, która szerszy znalazła poklask na pierwszych dwóch przedstawieniach.

Jutro w środę 21. bm. przedstawienie za-wieszono.

W przygotowaniu pod reżyserją p. J. Cornobisa „Majster i czeladnik” komedia w 2. aktach J. Korzeniowskiego, należąca do szeregu utworów, cieszących się powodzeniem na wszystkich scenach naszych. W połączeniu z „Majstrem i czeladnikiem”, odegrana będzie ciepłego, miłego humoru frazka sceniczna ze „Śpiewami i tańcami” A. Ładnowskiego, p. t.: „Staruszkowie w za-lotach”.

Bilety wcześniej nabywać można w Księgarni Bydgoskiej p. Gieryna, Plac Teatralny 3, tel. 345.

— **Zebranie okręgowe zarządów Towarzystwa Katolickich Robotników Polskich** odbędzie się w środę, dnia 21 b. m. o godz. 6.30 wiecz. w salce parafjalnej przy Farze. Na porządku dziennym: sprawa uroczystości związanej z pamiątką wydania encykliki przez Ojca św. Leona XIII „Rerum Novarum”, oprócz tego omówienie wielu innych ważnych spraw, dotyczących naszych towarzystw. — Przybycie wszystkich zarządów konieczne. Zarząd.

— **Nowe znaczki pocztowe.** Gen. Dyrekcja Poczty i Telegr. wprowadziła w obieg znaczki pocztowe opłaty wartości 1 groszowej. Rysunek nowego znaczka przedstawia widok Ostrej Bramy w Wilnie. W górnej części znaczka po prawej stronie umieszczona napis i cyfrę: „gr. 1”, u dołu zaś napis: „Poczta Polska”. Kolor znaczka jest czerwony. Znajdujące się w obiegu znaczki 1-groszowe poprzedniej edycji są ważne aż do wyczerpania.

— **Chorągiewki narodowe na 3 Maja**, bardzo ładne, stosowne do pochodów dzieci, dekoracji sal, upiększenia domów itp. po 10 gr. i 20 gr. do nabycia w biurze Tow. Czytelni Ludwych w Poznaniu oraz w każdym składzie papieru.

— **Telefon Bydgoszcz—Berlin** został narzeszcie uruchomiony. Można więc rozmawiać już od dnia 20 bm. z Berlinem — donosi nam o tem sekretariat tutejszej Dyrekcji Poczty i Telegrafów.

— **Aresztowano** wczoraj 3 pijaków, 2 złodziei i 1 osobnika celem wydalenia go z granic Rzplitej Polskiej.

— **Komitet ścisły „Tygodnia Akademika”** podaje do wiadomości, że czysty dochód z różnych imprez, urządzonych w styczniu br. na rzecz funduszu budowy Domu Akademickiego w Poznaniu wynosi zł. 3.837.13. Kwotę tę przekazano p. wojewodzie poznańskiemu do jego dyspozycji. Przy tej sposobności poczuwa się komitet do publicznego złożenia podziękowania wszystkim tym osobom i instytucjom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do zebrania wymienionego wyżej funduszu, a w szczególności Zawiądom Graficznym i Drukarni Bydgoskiej za gratisowe druki, Zarządowi Tow. Czerwonego Krzyża za wypożyczenie puszek, artystom pp. St. Morozowiczowi, Cornobisowi, Zborowskiemu, Sokółkowskiej, Skarzyńskiej, Morozowiczowi Tadouszowi, i Szmurkowi za urządzenie kabaretu Redakcjom obu miejscowych dzienników za poparcie w swych pismach całej działalności Komitetu, a za akcję zbiorkową Internatowi Kresowemu, Elektrowni, Związkowi Kolejarzy, urzędnikom Dyrekcji Poczty i Telegr., Związkowi lekarzy, Związkowi banków Kolu ad-wokatów, Związkowi Kapłanów „Unitas”, Stowarzyszeniu techników, Tow. Pryzr. im. Kopernika Starostwu, Związkowi Dentystów, Stow. Nauczycieli Szkół Wyższych, Kolu Sędziów, Konferencji Prezesów, Związkowi Fabrykantów, Tow. Kupców, Tow. Urzędników Miejskich i t. d.

— **Ważne dla bezrobotnych umysłowo pracujących.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że we wszelkich sprawach dotyczących Zrzeszenia niesienia pomocy bezrobotnym umysłowo pracującym, tak ze strony władz, jak i członków, oraz osób zainteresowanych, należy się zwracać aż do odwołania do prezesa p. Franciszka Majchrzaka, pod adresem Bydgoszcz, ul. Garbary nr. 24.

— **Tydzień Czerwonego Krzyża** odbędzie się od 30. maja do 6. czerwca br., obfitujący w koncerty, wycieczki parowcem, i najrozmaitsze inne niespodzianki. Szczegółowy program będzie jeszcze ogłoszony.

— **Sympatyków Czerwonego Krzyża, i panie,** chcące wziąć udział w czynnościach Tygodnia Czerwonego Krzyża, mający się odbyć od 30. maja do 6. czerwca br., zapraszamy na zebranie w piątek, dnia 23. bm. o godz. 6. w malej salce w hotelu pod Orłem. Zarząd.

— **Z Muzeum Miejskiego.** Muzeum otrzymało ostatnio następujące obiekty: p. Franciszek Sadowski kasztelan Magistratu ofiarował do działu broni — kawaleryjski karabin pruski z wojny światowej (model nr. 98). — p. Egon Schmidtko (fabryka mebli przy ul. Szpitalnej) postument pod rzeźbę. Dyrekcja Muzeum składa ofiarodawcom serdeczną podziękę.

— **Ze Zrzeszenia bezrobotnych umysłowo pracujących.** W środę 14.4 bm. odbyło się w sali Kasyna Cywilnego zebranie Zrzeszenia niesienia pomocy bezrobotnym umysłowo pracującym centrala w Warszawie, oddział I. Bydgoszcz, na którym, jak na wielu innych, chciał się popisać „popularny działacz” na bruku bydgoskim radny Kronenberg, lecz dostał odprawę tym razem przez trzeźwo zapietrujących się naszych bezrobotnych umysłowo pracujących. Przebieg zebrania był bardzo burzliwy, spowodowany wadliwą i celowo nieudolną działalnością dotychczasowego zarządu, następstwem czego ogół inteligentów odmówił mu zaufania, pomimo gorącej obrony przez byłych przewodników wśród robotników fizycznych pp. Kronenberga i Golegórskiego.

W konsekwencji wybrano nowy zarząd, w skład którego większością głosów weszli jako prezes Franciszek Majchrzak, wiceprezes J. Łowczyński, sekretarz J. Lindner, skarbnik F. Gołobek, jako ławnicy J. Ziótkowski, L. Dobrowolski, L. Derdau, J. Malolepszy, Zielniński.

Narzeszcie, jak ogół się wyraził, ster zarządu Zrzeszenia Inteligentów naszego miasta sporządza w ręku ludzi zdolnych i chętnych do społecznej pracy i pełnych poświęcenia się dla sprawy ogólnej. Jeden z obecnych.

— **Pokwitowanie.** Na wymalowanie kościoła złożyli w dalszym ciągu:
N. N. 5 zł., p. Marcinkowski Piotr 5; p. Marcinkowski Alfons 5; p. Kędziński Bolesław 3; p. Pawłowski Józef 100; J. G. 5; N. N. 6; 92 róża matek 8; 89 r. m. 7; 34 r. m. 6.15; 8 r. ojców 7; 9. r. o. 4; 2. r. o. 4; 4. r. o. 6; 12. r. o. 7.50; N. N. 10 złotych.
Ofiarodawcom składam serdeczne Bóg zapłać. Ks. Skonieczny, proboszcz.

— **Chata za wsią.** Od kilku już dni zachwyca publiczność bydgoską polski film p. t.: „Chata za wsią”. Początkowo, gdy zaczęły się pojawiać obrazy krajowych wytwórni, odnoszono się do nich z pewnym sceptycyzmem, przekonano się jednak, że uprzedzenie do swoich filmów było niensprawiedliwe i dziś, jak powyższy film cieszy się uznaniem liczną frekwencją widzów w kinie Krystal. „Chata za wsią” wyświetlana będzie jeszcze tylko dziś i jutro, poczem powędruje do innych miast, gdzie kina już bardzo dawno ten dramata zamówiły dla swoich ekranów. Nadprogram również jest interesujący, co razem związwszy, program jest bardzo obfity.

— **Zebranie Ligi Morskiej i Rzeźniczej** odbędzie się we wtorek, dnia 20. bm. o godz. 6. wiecz. w szkole przemysłowej. inż. Stabrowski.

Nowa serja nalepek narodowych.

Jak w każdym roku, tak i obecnie dzień Trzeciego Maja będzie dniem manifestowania polskości, przez wszystkich, którzy Polską matką swą nazywają. I w tym roku odbywać się będzie ta manifestacja za pomocą nalepek okiennych, z których dochód przeznaczony będzie na cele oświatowe.

Aby uroczyście ta wypadła jaknajlepiej, Tow. Czytelni Ludowych, które organizuje to święto, na teren Wielkopolski, Pomorza i G. Śląska, wydało nową serję nalepek, daleko bardziej ozdobnych, niż w dawnych latach. Projekt nalepki wykonał artysta malarz F. Tatula. Obrazek, przedstawiony na nalepce, ujawia w artystyczny sposób symbol życia narodu w dobie obecnej. Oto wspaniały orzeł rozwija skrzydła do lotu. Lot swój rozpoczyna od przykazań wielkiej konstytucji, której przykazaniem było pracować dla dobra kraju przez oświatę, przez uświadomienie obywateli, a kończy swój lot na drodze ku słońcu, które ma symbolizować kierunek i wysokość lotu orła.

Oto prawdziwie wspaniała nalepka, która istotnie uczyni zadość celowi, jakemu służy. Estetyczna jej całość, nie tylko że świadczyć będzie o duchu narodowym mieszkańców danego domu ale dom sam będzie zdobić i dodawać mu uroku.

Nalepki te dostać można w komisariatach T.C.L. oraz w Biurze Centr. Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu, w składach papieru w Poznaniu i na prowincji.

Z ŻYCIA TOWARYSTW.

Zjednoczone Koła śpiewackie Bydgoszcz. Dnia 21. bm. o godz. 8. wiecz. odbędzie się w lokalu Ogniska przy ul. Jagiellońskiej roczne walne zebranie zjednoczonych kół śpiewackich w Bydgoszczy, na które Szan. Tow. uprzejmie zapraszamy. Ze względu na ważność spraw, jakie są na porządku dziennym prosimy Szan. Tow. o wysłanie delegatów. Zarząd.

Bacność Panowie, posiadający instrumenta. Panowie, oraz członkowie Tow. Powst. i Woj. Szwedero, posiadający własne instrumenta muzyczne, proszeni są na posiedzenie, które się odbędzie w czwartek, dnia 22. bm. o godz. 7. wiecz. w lokalu p. Konieczki, ul. Lenartowicza 3. celem założenia orkiestry Tow. Powstańców i Wojsaków Szwedero.

Bacność, Cech obuwnicy! Dział wtorek 20. bm. o godz. 6. wiecz. w sali p. Mellera Plac Piastowski 2, odbędzie się kwartalne zebranie. O punktualne przybycie wszystkich członków proszę Zarząd.

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie zarządu odbędzie się we wtorek, 20. bm. o godzinie 8 wieczorem w sekretarjacie, ul. Mazowiecka. Komplet konieczny.

Związek Zaw. Muzyków Rzplitej Polskiej oddział Bydgoszcz. We wtorek, dnia 20. kwietnia o godz. 11. przed poł. zebranie ogólne u Boehlkego.

Oddział Kolarzy Sokoła V. Omówienie wszelkich spraw w dniu święta narodowego 3. maja odbędzie się we wtorek, dnia 20. bm. punktualnie o godz. 7.30 w lokalu zebrań Złoty Róg na Okolu.

Bacność Grono Teatralne „Jedność”. Schodzka koleżeńska 20. bm. (wtorek) o godz. 6. wiecz. w sali Ogniska, przy ul. Jagiellońskiej. Obecność wszystkich członków konieczna.

Tow. Śpiewu „Lutnia” w Bydgoszczy. Dział wtorek, 20. bm. o godz. 8. wiecz. l. k. cja śpiewu w lokalu kol. Jarnatha ul. Jana Kazimierza. Wszystkich członków czynnych w szczególności członków chóru męskiego uprasza się o przybycie. Zarząd.

Tow. Czelandzi. Nadzwyczajne zebranie w środę, 21. bm. o godz. 7.30 w Domu Czelandzi. Z powodu ważnych spraw, dotyczących obchodu jubileuszowego, obecność wszystkich członków pożądana. Zarząd.

Sokol Bydgoszcz I. Posiedzenie Zarządu i Rady odbędzie się w środę, dnia 21. bm. o godz. 7. wiecz. w lokalu p. Kólkiewicza. Kierownicy poszczególnych komitetów 40-lecia zdadzą sprawozdania z dotychczasowej działalności.

Klub Sportowy „Polonja”. Kwartalne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 22. bm. w lokalu Harmonia, przy ul. Marcinkowskiego 1 o godz. 20. Zebranie zarządu o godzinie 19-tej.

Tow. Głmn. Sokół Bydgoszcz III. Zebranie komisji zabawowej odbędzie się dzisiaj, dnia 20. bm. o godz. 7. wieczorem u druha Hinciego. Zebranie zarządu godzinę później.

Bydgoski Klub Kolarzy. Zebranie w sprawie sztafety w dniu 3. maja odbędzie się dziś, tj. 20. bm. w lokalu klubowym o godz. 8. Komplet członków pożądan. Zarząd.

Bacność, Tow. Młodz. „Naprzód”. W piątek, 23. bm. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się w sali parafjalnej, Plac Piastowski nr. 8. zebranie plenarne. Z powodu ważnych spraw, obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

Towarzystwo Muzyczne. Próba lekcji chóralnej odbędzie się w środę, dnia 21. bm. o godz. 8. wiecz. w sali hotelu Leningna, ul. Długa 56. Ze względu na ważność spraw wiązanych z występem Sekcji w dniu 24 i 25 obecność wszystkich członków konieczna.

Klub Mandolinistów „Lutnia”. Lektje odbywają się regularnie we wtorki, czwartki i piątki w lokalu „Domu Czelandzi” przy ul. Zygmunta Augusta o godz. 7.30 wieczorem. Równocześnie podaje się do wiadomości, iż w tymże lokalu w czasie wyżej wymienionym przyjmuje się panie do nowo utworzonego oddziału żeńskiego. Zarząd.

Tow. Młodzieży Polskiej „Patria”. Schadzka koleżeńska odbędzie się w czwartek, dnia 22. bm. o godz. 7.30 na sali p. Mellera przy Placu Piastowskim 2. O licznę i punktualne przybycie proszę Zarząd.

Tow. Uczniów Kupieckich. W piątek dnia 23. bm. odbędzie się plenarne zebranie w hotelu Leningna o godz. 8. wiecz. Uprasza się o licznę i punktualne przybycie członków.

Zebraenie zarządu odbędzie się w środę, dnia 21. bm. o godz. 8. wiecz. w sekretarjacie ul. Mazowiecka 43. Komplet konieczny.

Bilans Banku Polskiego na dzień 10. IV. wykazuje dalsze pogorszenie się naszej sytuacji finansowej. Zapasy złota zwiększyły się coprawda o 30 010 zł w stosunku do bilansu z 1 kwietnia, jednak zapasy walut zagranicznych zmniejszyły się o 6 739 670 zł. Równocześnie zmniejszyły się i zobowiązania w walucie zagranicznej o 2 256 000 zł, tak że użytek netto walut wynosi około 4 500 000 zł i przedstawia po odciążeniu całej sumy zobowiązań w obcej walucie wartość około 130 000 zł. Portfel wekslowy doznał dalszego skurczenia o sumę 2½ milj. zł, do sumy 298 914 000 zł, natomiast wzrosły pożyczki zabezpieczone papierami o 3 milj. zł. Zaliczki raportowe wzrosły o 1 343 000 zł, inne aktywa o 1 200 000 zł. — Z pasywów zmniejszyły się obieg banknotów o 16 123 000 zł i wynosi 373 291 zł. Rachunki żyrowe wzrosły o 9 000 000 zł. Inne pasywa wzrosły o 5½ milj. zł.

Powodzenie pożyczki dolarowej. Według danych urzędowych na 1 kwietnia b. r. sprzedano pożyczkę dolarową za ogólną sumę 2 663 245 dolarów, na ogólną kwotę 5 milionów dolarów wypuszczonych kuponów.

Bank Polski płacił dnia 20 kwietnia za:	
dolary amerykańskie	9,20
funtów szterlingów	44,72
franki szwajcarskie	177,56
franki francuskie	31,07
franki belgijskie	33,85
marki niemieckie	219,00
guldeny gdańskie	177,46
szylingi austriackie	129,83
korony czeskie	27,25

Wartość złota. P. minister skarbu ustalił wartość 1 grama złota na dzień 20 kwietnia na 5 zł 88,19 groszy.

Urzędowa ceduła z dnia 19. 4. 1926 r.

Papiery procentowe:
Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

8 ⁰ / ₀ dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytow.	5,45— (za 1 dolar)
6 ⁰ / ₀ listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytow.	8,20— (za 1 ctr. mtr.)
5 ⁰ / ₀ Pożyczka konwersyjna	0,33 (za 1 zł.)

Akcje bankowe:
Kurs w złotych (za 1 000 mk. nom.)

Bank Przemysłowców I—II em.	0,00—0,80
Bank Zw. Spółek Zar. I—XI em.	4,—

Akcje przemysłowe:
Kurs w złotych (za 1 000 mk. nom.)

Centrala Skór I—V em.	0,45
Dr. Roman May I—V em.	0,20
Hartwig C. I—VII em.	0,40
Unja (dawniej Ventzki) I—III em.	3,20
Poznańska Spółka Drzewna I—VII em.	—0,00

NOTOWANIA
Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu

z dnia 19 kwietnia 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. za ładunki wag. dost. zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	27,50—28,50	Pszonica	45,00— 47,00
Owies	29,00— 31,00
Jęczmień	26,00—28,00	Jęczm. brow.	26,00— 28,00
Mąka żytnia 70 ⁰ / ₀ z workami	42,50—
.	41,00—
Mąka pszenna 65 ⁰ / ₀	68,50— 71,50
Otręby żytnie 2 ⁰ / ₀ —21,50	Otręby pszen.	21,00— 22,00	

Znówu znikło zboże.

Na warszawskim rynku zbożowym znówu ustała podaż żyta. W kołach zainteresowanych utrzymują, że jeśli czynnik rządowy nie wpłyną radykalnie na powstrzymanie wywozu żyta, to należy się liczyć w najbliższym czasie z ponowną zwyżką cen mąki, a zatem i chleba. Ostatnia zwyżka cen sfoi w pewnym stopniu w związku z mocną tendencją na rynkach europejskich i ponownym wyrubowaniem kursu dolara na czarnej giełdzie.



Dhucie o swoje zdrowie!

„Szwajcarskie Gorkie Ziota” to marka „Kogut” — sa stosowane przy chorobach żołądka, kiszki, obstrukcji i kamieniach żółciowych. — „Szwajcarskie Gorkie Ziota” sa naturalnym i gogonym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawiennych i działającym przeciwko otyłości. „Szwajcarskie Gorkie Ziota” pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i składy apteczne po złotych 1.50 za pudełko. — Skład główny apteka A. Gaseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41. Wysyłamy najmniej 2 pudełka po otrzymaniu zł. 4.30 (z przesyłką). (8783)

7484

Szanownem Paniom polecam łask. pamięci mój nowoczesnie urządzony **Salon de beauté** Bydgoszcz - ulica Grodzka nr. 18. do czesania, mycia głowy, Ondulacji-manicure, masaż twarzy i głowy, Radiolux, Radioferm, Wibracja, Faraday.

Jako nowosć w dziale kosmetyki polecam ciepłe katalapazmy Thermoterra.

„Thermoterra” posiadające prawdziwe radio bo promienie słoneca, wywierająca w swych skutkach znakomity wpływ na piękność cery.

„Thermoterra” usuwa po kilkakrotnym użyciu zastarzałe wagi, grysiak, liszaj, krostki, wady i nieczystości skórne i nadaje twarzy delikatność, świeżość i wdzięk młodości.

„Thermoterra” posiada najwyższą higieniczną i kosmetyczną wartość i przewyższa w skutkach inne katalapazmy, które dla ostrych ingrediencji często powodują zszpecenie twarzy. Katalapazmy takie, używane już dawno zagrażają, zyskały ogólnie przyjęcie.

Specjalność: Strzyżenie główek a la garconne, formowanie, ondulacja.

Piotr Kozłowski, fryzj. damski

Skład główny i oddział dla panów Mostowa 3.
Oddział dla pań ulica Grodzka (w kierunku do Fary) nr. 18.

Elegancki wóz myśliwski (jednokonnny) wycieczkowy z prawiz. drzewa o rzech z bocznymi drzwiczkami, fabr. Oleśnica Wrocław. mało używany **samojazd**, nadzw. mocno budowany, trwały do użytku, nadzw. wysokie koła z giętymi dzw. nami. Sandschneider), na dwa siedzenia, z ruchomym siedzeniem dla woźnicy skórą obciągnięty jedno- lub dwukonny do użytku, mało używany **dos-à-dos- Dogcart** fabr. Neuss - Berlin (Tournierwagen) na sprzedaż. Cena i fotografia na życzenie. Linie, poczta Lwówek powiat Nowy Tomysl. Nadleśniczy Roile. (9455)

W piątek, dnia 23 kwietnia o godz. 4-tej popoł. w biurze przy ul. Gdańskiej 128 sprzedam największej dającemu za gotówkę **ca 20.000 kg. szmat** franko plac Fordońskiej Fabryki Tektury i papieru, gdzie też towar można obejrzeć poprzednio. (9824)

A. Kufel, biuro ul. Gdańska 128.

KOKS

wagonowo i detalicznie po cenach obniżonych sprzedaje

Gazownia Miejska w Bydgoszczy.

2 silne konie

wałachy (pasery), 5 i 6 lat sprzedam zaraz

Józef Milcherl,
ulica Jagiellońska 58. (9761)

Do magazynu galanterji damskiej i męskiej, bielizny i towarów bawełnianych **poszukuje się** dobrze poleconego **dekoratora**

Zgłoszenia piśmienne do firmy **C. Sieberl** Bydgoszcz, ulica Gdańska 3. 9807

Fabryka samochodów, której wyroby są bardzo znane w Polsce, **poszukuje kierownika filji**

z kaucją do Poznania i Bydgoszczy z wykształceniem techniczno-handlowym, posiadającego stosunki w kołach sportowych. Podania z wyszczególnieniem referencji i dokładnem curriculum vitae kierować do Tow. Re l. Międz. j. r. RUDOLF MOSSE, Warszawa, Marszałkowska 124, sub: WPE 5

Zakupimy za gotówkę większą ilość **beczek drewnianych, dębowych** używanych, wolnych od napraw, po jasnych olejach, z dostawą wagonową. Oferty z podaniem ceny, ilości oraz bliższych danych prosimy skierować pod „Nr. 222”. (9457)

Jęczmień do palenia kupuje każdą ilość 9843

M. Senkowski Sw. Trójcy 28. Tel. 509.



Druki wszelkiego rodzaju

jak: formularze, koperty, pocztówki, zaproszenia, afisze, klepsydry, cyrkularze, zawiadomienia, karty polecające, rachunki, druki na uroczystości rodzinne, etykiety, wszelkiego rodzaju czasopisma, wizytówki i t. d.

oraz wszelkiego rodzaju prace w zakresie introligatorstwa wchodzące


wykonuje starannie, po cenach przystępnych

ul. Poznańska 30. **DRUKARNIA BYDGOSKA** ul. Dworcowa 2.
Telefon 315. SP. AKC. Telefon 1299.

Twaróg

stołowy codziennie świeży dostarcza hurtownie i detalicznie (8935)

Szwajcarski dwór Sp. z ogr. odo. Mleczarnia i piekarnia



Najuporczywszy ból głowy usuwają przyski dla dorosłych „z kogutkiem” wyrobu apteki A. Gaseckiego w Warszawie Sprzedają apteki (8740) Skład główny Apteka Gaseckiego, ulica Leszno 41

Skład nadający się na manufaktury i konfekcje wydzierżawie. Położenie w rynku, 2 duże okna wystawne, pomieszkanie od 3 pokoi i kuchni w dyspozycji, gaz i elektryka założona. Nadaje się dla większego przedsiębiorstwa na założenie filji. B. Gralla, Łasin, (Pomorze). (9734)

Poważna instytucja poszukuje do natychmiastowego wstąpienia **zdolnego pracownika** obeznanego z propagandą i doświadczonego w dziale aswizycji wydawnictw i ogłoszeń. Zgl. pod „A. D.” do Dz. Byd. (9600)

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski” na maj 1926 r. za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik” odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: ulica i nr.:

Kwif pocztowy.

Zł

tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski” za maj 1926 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

..... dnia 1926.

podpis:

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski” na maj 1926 r. za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik” odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: ulica i nr.:

Kwif pocztowy.

Zł

tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski” za maj 1926 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

..... dnia 1926.

podpis:

Napisowy wiersz tusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia bierze się do gojz. 9-tej przed południem.

Obronca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,
ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka. (27310)

Wiele Pań

dotąd nie wie, ile oszczędza, kupując kapelusze u A. Gawęckiej, Stary Rynek 5/6 Kupicie najtaniej, gustowne i najmodniejsze! (9820)

Sztuczny lód

dostarcza punktualnie w domu „Kurjer”. Parkowa 2-3, tel. 1529. (9818)

Biuro Obroncy

prywatnego
Fr. Redmanna
Bydgoszcz :: Pomorska 67
załatwia 8014
wszelkie sprawy procesowe, mieszkaniowe, handlowe, wekslowe, przerachowanie hipotek, reklamacje podatkowe, porady oraz wnioski wszelk. rodzaju
Przepisywanie na maszynie.
Długoletnia praktyka.

Ważne dla Pań!

Z powodu nowoczesnych ulepszeń technicznych, powiększeniem moją pracownię sukien, kostjumów i okryć, oraz sztuczne cerowanie garderoby. Wykonanie od najwytworniejszych do najskromniejszych fasonów po cenach konkurencyjnych
Wytworny krój akademicki, wieloletnia praktyka w kraju i zagranicą. Drybulska, Sienkiewicza 16, absolwentka akademii krawieckiej. (9795)

MEBLE!

Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedynczych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca (23190)

Ignacy Grajner,
Bydgoszcz,
Dworcowa 8. Tel. 1921

Dentysta

Duszyńska, ul. Śniadeckich 20, przyjmuje od 9-12 i 15-18 godz. (21621)

W komis

przyjmuje garderobe, ubiwo, meble, kupując za gotówkę Dom Komisyjny, Pomorska nr. 6 (30441)

Rakiety

łebiszowe przyjmuje do naprawy Zł. St. Niewczyk, Bydgoszcz, Gdańska 147. (9636)

Przyjmuję

bieliznę do prania w domu Kosidowska, ul. Nowodworska nr. 5 podwórce. (9768)

Śmietanka

kwaśna i słodka codziennie do oddania Cieszkowskiego 19, II. ptr (9771)

Krawcowa

poleca się do szycia sukien, kostjumów, przeróbek i t. d. w domu Jeżowska 2 II ptr. (9813)

Prace malarskie

wszelkiego rodzaju wykonuje tanio i sumiennie Franciszek Górczyński, mistrz malarski, ul. Królowej Jadwigi 11.

SPRZEDAŻE

Dom

I-piętr. z ogrodem, wolem 3-pokoj. mieszkanie, 7 minut od rynku i tramwaju 7000 zł; wila 5-pokojowa 7500 zł; wila 8-pokojowa 10000 zł i wiele innych poleca i przyjmuje „Pogoń”, Dworcowa 80, tel. 18-15.

Majątek

275 mórg ziemi pszennej, prywatnej, Poznańskie, dom 8 pok. z kompletnym inwentarzem żywym i martwym. Cena 50000 zł. Młyn wodny z piękną wilą, stacją w miejscu, 13 minut od dużego miasta, 28000 zł. Młyn wodny i 25 mórg ziemi w Poznaniu prywatnie, 25000 zł. Młyn wodny i 150 mórg ziemi z kompletnym inwentarzem żywym i martwym 50000 zł i wiele innych bardzo korzystnych poleca Pogoń, Dworcowa 80. Tel. 18-15.

Bucznosc!

Gościniec w dobrym punkcie z salą do zabaw, przy 50 morg. dobrej ziemi, duży ogród owocowy, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym z maszynami za 10000 złotych, wpłaty 6-7000 prywatnie. Obejrzą 2 sale do zabaw w dużej wsi, 2 kościoły przytem 115 mórg ziemi dobrej prywatnie za 12000 złotych i wiele innych korzystnych. Poleca i przyjmuje Biuro Pogoń, ulica Dworcowa 80 I. tel. 18-15.

Majutki

folwarki małe i duże, fabryki, młyny parowe i wodne, kamienice i sklepy kupieckie poleca S. Ruszkowski, Biuro Polsko-Amerykańskie, ul. Frankiego 1a, obok Placu Teatralnego, telefon nr. 885. (18582)

Majutki

gospodarstwa, domy, wile, poleca i poszukuje Biuro „Polonia”, Parkowa 3, telefon 698 Hotel pod Orlem. (F-805)

Ma,utki

domów z interesami lub bez, wile z ogrodem i gospodarstwami w ka,dej wielkości poleca pod korzystnymi warunkami. Małek, Bydgoszcz, Dworcowa 2, Telefon 188. (9660)

Zamiana

Duża 3 piętrowa kamienice z oficynami w centrum z pięknym 4-o pokojowym mieszkaniem sprzedam za gotówkę lub zamienię na mniejszą za dopłatą, wskutek spłaty pełnoletnich spadkobierców. Of. sub. „Zamiana” do Dz. Bydg. (9509)

Dom

z interesem bławatnym w Szamocinie zaraz na sprzedaż. Kotedzki, Szamocin (9714)

Kuźnię

przedam lub zamienię na mniejsze domostwo w Bydgoszcz; warsztat znajduje się przy głównej ulicy miasteczka w pow. szubińskim. Wiad. Deręgowski, Bydgoszcz, Nowodworska 53a. (9799)

Dom

przy ul. Ugory nr. 40 na sprzedaż. Bliższe wiadomości: Lokietka 28 u właściciela domu. (9806)

Sprzedam

w Gdyni domek z drzewa 1-pokojowy nad samymi morzem. Zł. do Dziennika Bydg. pod „A. M. 1914”. (9846)

Majutki

gospodarstwa, domy, wile poleca i poszukuje Biuro Polonia, Parkowa nr. 3, telefon 698, Hotel pod Orlem. (9419)

Na sprzedaż

gospodarstwo 18-morgowe Nakielska 88. (9786)

Sprzedam

mój pierwszorzędny dom handlowy wraz z oberżą w dużej burzliwej wiośce do tego 2 domy mieszkalne i 25 mórg ziemi; obiekt bez długi, lub zamienię na dobre gospodarstwo od 130 mórg zwyż albo młyn wodny z rolę, okolica Pomorze Bydgoszcz, Mogilno. Of. z warunkami proszę nadesłać do Dz. Bydg. pod nr. „1001”. (9774)

Kamienica

9 mieszkań, ogród, tanio sprzedam Bielawki, Pułaskiego 5. (F-9777)

Dom

5 1/2 morga ziemi, korzystnie natychmiast na sprzedaż za 2500 zł. L. Lewandowska, Wałdowo krol., stacja Dąbrowa, powiat Chelmsko. (9802)

Sprzedaż

natychmiast skład z urządzeniem i przyległym pokojem w Nakle przy przynajmniej ulicy, nadający się na każde przedsiębiorstwo z mieszkaniem lub bez. K. Koralewska, Nakło ul. Bydgoska 26. (5546)

Meble.

Najtańsze źródło solidnej roboty; kompletne jadalni, sypialni, salonu i pokoje męskie, kuchnie i rozmaite inne od najwykwintniejszych do zwyczajnych; korzystny zakup, dogodne warunki Długa 4, St. Dobrzyński (9775)

Furmanka

ciężarowa do oddania. Maiwald, Garbary nr. 33, Tel. 269. (9246)

Motor

1 1/2 - 2 HP. gazowy Deutz w zupełnie dobrym stanie na sprzedaż. Obejrzą w fabryce, Nowodworska nr. 17. (9735)

Lokomobilę

20 KM. i aparat do szwajcowania sprzedam tanio Inż. Izbiński, Bydgoszcz, Batorego 4. (9581)

Do kapeluszy

kartyony sprzedam. Ul. Śniadeckich 5a, Sawicka (9779)

Wózeł

ładny dziecięcy na sprzedaż z Wielkiej Bartodziej ul. Kijowska 17. I. ptr. (9767)

Maszyna

szewska na sprzedaż. Ul. Bocianowo 27a. II. n. prawo. (9766)

Zbożowe

listy 600 szt. i pożyczkę konwersyjną 1200 zł sprzedam podług kursu Wiad. w Hotelu pod Orlem, Szwa, car. (9821)

Na sprzedaż

tanio rower męski z wolnym biegiem i urządzeniem kuchenne. Małborzka nr. 13. (9796)

Samochód

ciężarowy „Austro Fiat” 38 PS 4 tonowy, gotów do jazdy, nadaje się dla browaru lub na autobus, zaraz tanio na sprzedaż. Polna Spółdzielnia S. cz. Zduny 3. (F-795)

Samochód

2-osobowy na sprzedaż Zob. cz. 1 i 2 ul. 5 II p (9798)

Prak

szedam tanio. Adres wskaże Dz. Bydg. (9783)

Na sprzedaż

łóżko, szafonierka i garderoba do rzeczy. Bocianowo 48, I. p. lewo. (9805)

Motocykl

4 konny używany na sprzedaż. Obejrzą można Grunwaldzka 89. (F 811)

Rower

dobrze utrzymany z wolnym biegiem na sprzedaż. Poznańska 6. (F-812)

Salonik

mahoniowy, zupełnie nowy, zaraz na sprzedaż. Zduny 6 parter prawo (F 814)

Rower

z wolnym biegiem sprzedam Grunwaldzka 109 Kiełpiński. (9832)

20 powozkowych

skrzyń, różnego typu nie okute, ręczne wózki nie okute, drabinki i roboty do wozów wasko-torowe tanio na sprzedaż M. Lewandowski, zarz. upadł. Bydgoszcz Dworcowa 95a. Tel. 827. 9825

Pokoi

jadalni i pokoi męskich n. wy okazynie i tanto na sprzedaż. Of. pod „Pokoi jadalni” do filij Dzienn. Bydg. Dworcowa 2. (F 783)

Kasa

National w dobrym stanie natychmiast bardzo korzystnie na sprzedaż. „Rekod” Długa 32. (9839)

2 krowy

dobre, weso, ociekła i ociekła sprzedam Grochół powiat bydgoski nr. 14. (9770)

KUPNA

Poszukuje

gospodarstwo od 50 1000 mórg dobrej ziemi, z zabudowaniem, żywym i martwym inwentarzem Zł. otrzymuje Bonon Pomorska 22/23 (9831)

Poszukuje

małe gospodarstwo 3 do 5 morgowe z ogrodem w pobliżu Bydgoszczy. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „33 L. P.” (9822)

Rewolwerówkę

do żelaza, używaną kupi Fabryka „Sport”, Bydgoszcz, Grodzko 28. (9580)

Kupujemy

10% Pożyczkę Kolejową Wielkopolski Dom Zł. Gdańska 31. (9018)

Kupię

za gotówkę masywnie zbudowany dom (wile) z wszelkimi wygodami i ogrodem Zł. pod „W. S. 2” do filij Dzienn. Bydg., Dworcowa 2. (F-704)

Emigrant

poszukuje gospodarstwo od 10-100 mórg za gotówkę z podaniem ceny kupna. Pośrednictwo wykluczone. Of. pod „G. P.” do Dz. Bydg. (9558)

Przybyłem

ze Szwajcarii i poszukuję dla siebie 50-300 mórg z zabudowaniem, wymagana cena kupna, kupuję tylko za gotówkę. Agenci wykluczeni Of. pod „K. B.” do Dz. Bydg. (9659)

5 wagonów

kantówek pod listy i 5 wagonów szalówki 20 m/m poszukuje się celem kupna. Of. do Dz. Bydg. pod „Nr. 796”. (F-803)

Salon

lub budarek stylowy, możliwe Ludwik XV, poszukuję celem kupna. Of. pod „Salon” do Dz. Bydg. (9785)

Poszukuje

się ławki ogrodowej składanej. Oferty pod „LAWKA” do Dz. Bygd (9787)

Palto

męskie czarne lub szare, kupię. Długa 17, w handlu. (9836)

LEKKE

Wycieczki

roboienia pończoch i trykotarzy w bardzo krótkim czasie. Warunki podług umowy. Toruńska 30, Kwiecińska. (9891)

Lekcje

początkowe na fortepianie udzielam. Śniadeczek 52 II pr. prawo. (F 807)

POSADY

Stenografji

wycieczki wszystkich bezpłatnie, listownie Instytut Stenograficzny, Warszawa Kruca 26. (7980)

Poszukuje

starszego szofera, mechanika. Pomorska 32b. (F 802)

Paluce

z dobrimi świadectwami, dokładnie obeznany z lokomobilą Lanza zaraz lub później potrzebny. Zgłosz. pod „M. K.” do Dz. Bydg. (9500)

Poszukujemy

starsi chłopcy do sprzedawania lodów. Kaucja 30 zł. Wiadomość Toruńska 181 parter prawo. (9741)

Potrzebna

dzieczynka do dziecka. Sw. Trójcy 30, Hoffmann. (9803)

Dziewczę

do posług na kilka godzin dziennie potrzebne. Zł. Dworcowa 18c I p prawo. (F 815)

Potrzebne

zaraz 10 wykwalifikowanych panienek do szycia damskiej konfekcji i chłopiec do poszycia. A. Cwi Król Jadwigi 13. (9765)

Dziewczynka

czysta do pomocy panom potrzebna na przychodnię tylko za życie Śniadeczek 5, A. Sawicka. (9780)

Slużącą

do wszystkiego potrzebną zaraz, Gdańska 138 parter. (9732)

Slużącą

umiejącą gotować, dobrane polecaną potrzebna od 1. V. ul. 20 stycznia 28. II lewo. (9834)

Posługa

na 1 1/2 godziny dziennie potrzebna zaraz. Starsza osoba może się zgłosić do składu cygar Dworcowa 17. (9839)

Uczennica

potrzebna, Dembus, Sw. Trójcy 19 (9835)

Potrzebna

ślina skromna dziewczyna z wiośki do prania, która ma sposobność wyuczyć się sztywnego prasowania. Zł. ul. Mazowiecka 41 II p. Karst. (9830)

Uczeń

ogrodnicy może się zgłosić. Garbary nr. 13 (9764)

Szofer - mechanicz

poszukuje posady jakiegokolwiek, Polak, kawaler, pilny i trzeźwy z dobrimi świadectwami szkolnymi i moralnymi. Feliks Kopiczyński, Rykiława, poczta Twarda Góra, powiat świecki (Pom.). (9717)

Poszukuje

dobrą kucharkę, oraz pokojową od 1. 5. 25 r. Zł. Plac Wolności 5 Dr. Królowa. F 818

Kupiec

lat 26 poszukuje zaraz praktyki 2-miesięcznej w branży kolonialnej bez wzajemnego wynagrodzenia, celem późniejszego usamodzielnienia się. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Praktyka dwumiesięczna”. (9775)

Bugetowy

dobrze obeznany w swym zawodzie poszukuje odpowiedniej posady jako stołowy z kaucją. Lask. zgł. do filij Dzienn. Dworcowa 2, pod „S11”. (F-813)

Krawcowa

poleca się na majątek. Of. pod „G. W.” do Dz. Bydgoskiego. (9812)

Dla

mojego syna z zawodu kupieckiego, który ma za sobą 1 1/2 r. praktyki w drogerji i kolonialce poszukuje celem dalszego wykształcenia z utrzymaniem em. posady. Zł. sz. pod „Kupiec” do Dzienn. Bydgoskiego. (9772)

Elew

gospodarczy lat 18 z ukończoną szkołą rolniczą poszukuje od 1 V posadę. Lask zgłosz. do administracji Dzienn. Bydg. pod „Elew S.” (9784)

Starszy

pom. fryzjerki poszukuje zaraz lub później posady. Lask. of. uprasza się do Dz. Bydg. pod „Fryzjerski II” (9769)

Osoba

znająca się na szyciu i gotowaniu, poszukuje posadę jako gospodyni lub zarządczyni największą zarobek. Zł. pod „Polka” do filij Dzienn. Bydg., Dworcowa nr. 2. (F-806)

Panienska

inteligentna z dobrej rodziny, umiejąca dobrze szwyc i haftować poszukuje posadę do dziecka lub jako tawarzyszka Lask. zgł. pod „Nr. 804” do filij Dzienn. Bydg., Dworcowa nr. 2. (F-808)

Młodszy

pomocnik krawiecki poszukuje zaraz zajęcia Adres wskaże Dzienn. Bydg. (9837)

Osoba

Dnia 18. kwietnia o godz. 7-mej rano zasnął w Bogu opatrzony sw. Sakramentami mój kochany mąż, nasz dobrotliwy ojciec, syn, brat, szwagier i wujek

ś. p.

Franciszek Jabłoński
fryzjer

przeżywszy lat 48.

W ciężkim smutku pograżona

żona z dziećmi i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21. bm. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby ul. Jezuitcka 6.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się nazajutrz o godzinie 9-tej we Farze. (9844)

Dnia 18 kwietnia 1926 r. zmarł nagle

ś. p.

Franciszek Jabłoński

skarbnik Cechu Fryzjerów i Perukarzy.

W Zmarłym straciliśmy zacnego, gorliwego i sumiennego członka naszego cechu.

Cześć Jego pamięci!

Za Zarząd:

Jan Dutkiewicz, cechmistrz.

9792

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21-go kwietnia 1926 r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby ulica Jezuitcka 6. Członkowie cechu winni się stawić w komplecie.

Publiczny zakup!

W sprawie spornej zakupu w przetargu publicznym od najmniej żądającego w **czwartek, dnia 22. k. b. r. o godz. 18 po poł.** w sali **Hotelu pod Orłem**

5 tonn jęczmienia w/g próby i 5 tonn żyta 117 ft. hol.

Wł. Junk, zaprzysiężony sędzia handlowy przy izbie przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy. 9839

Świeże kacze jaja ma do oddania (9823)

Mojtność Rybniec pod Osielem.

Furmanski ciężarowe ma do oddania Grunwaldzka nr. 17. Okole, tel. 1031. (9773)

Przetarg przymusowy.

W **czwartek, dnia 22 kwietnia 1926 r.** o godzinie 10-tej przed poł. sprzedawać się będzie przy ul. Gdańskiej nr. 7, najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty:

szafę żelazną, maszynę do pisania, 3 duże lustra. Powyższe przedmioty można obejrzed godzinę przed licytacją.

Bydgoszcz, dnia 18 kwietnia 1926 r.

ODDZIAŁ EGZEKUCYJNY przy Magistracie miasta Bydgoszczy (9828)

(—) Wachle, Rada Miejski.

Licytacja Autobusu

w Bydgoszczy przy ul. Stenkwicza 60 w podwórzu.

We wtorek, dnia 27 kwietnia 1926 r. o godzinie 11 przed południem sprzedawać będzie jeden prawie nowy

autobus marki „Renault“

45 K. M. gotów do jazdy najwięcej dającym za gotówkę.

Michał Piechowiak 9829

zaprzysiężony licytator i taksator Długa 8. Tel. 1651.

Państwowe Nadleśnictwo Bartodzieje

pow. Bydgoszcz

sprzeda przez licytację w poniedziałek, dnia 26 kwietnia 1926 r. o godzinie 9,30 w lokalu p. Redłaka przy ul. Toruńskiej 185

drewno użytkowe (budulec II—IV kl)

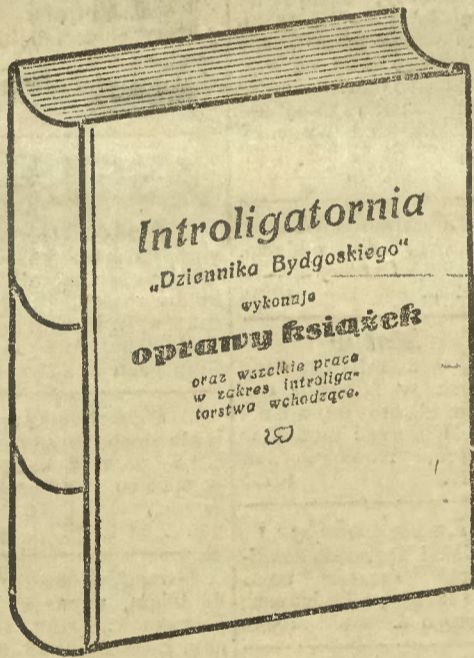
i **opalo** 9817

(szczyapy, wałki i gałęzie)

z leśnictw: Emiljanowo, Kobylebłota, Zimnawoda i Małe Bartodzieje.

Warunki sprzedaży ogłosi się przed licytacją.

Nadleśniczy Państwowy.



Kapelusze

eleganckie po le c a bardzo tania. Również wykonuje się przeróbki szybko i starannie. **„Salon mód“** ul. Pomorska 3, wysoki partrr. F-433

Restauracja i Cukiernia Hotelu pod Orłem

rozpoczęła z dniem 15 kwietnia 1926 r. **codziennie od godziny 10-tej do godziny 1-szej w nocy**

— Dancing —

przy dźwiękach Saxofon-Jazz orkiestry o szalenie nieźrównanej werwie i rytmie, pod batutą Jazz-kapelmistrza H. BIEŁOWSKIEGO.

W środę, dnia 21 kwietnia br. Świeże kisзки

własnego wyrobu. F 804

Codziennie: **nozi i flaki.**

Ed. Beidatsch, ul. Gdańska 28.

Walne Zgromadzenie

podpisanej spółdzielni odbędzie się w **czwartek, dnia 29 kwietnia 1926 r.** o godzinie 1 po południu na sali p. **Golnika w Koronowie**, ulica Średnia.

W razie braku przewidzianego statutem (§ 39) kompletu, odbędzie się tego samego dnia o godz. 2 po południu, w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem obrad następnie Walne Zgromadzenie, którego uchwały będą prawomocne bez względu na ilość członków obecnych.

Porządek obrad:

1. Zagajenie Walnego Zgromadzenia i ukonstytuowanie biura.
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za rok obrachunkowy 1925.
3. Przyjęcie bilansu za rok 1925 i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
4. Podział zysku.
5. Wybór 4 nowych członków Rady Nadzorczej.
6. Zatwierdzenie uzupełnionego regulaminu dla Rady Nadzorczej.
7. Wnioski bez uchwał.

Rachunki kasowe są wyłożone od dnia dzisiejszego w lokalu bankowym.

Koronowo, dnia 12 marca 1926 r. 9810

Bank Kredytowy

Spółdzielnia z odpowiedz. nieogran. w Koronowie.

Rada Nadzorcza:

(—) Stanisław Paładzki, przewodniczący.

Karabin trzystrzzałowy

repetujący system Col-lath Kal. 16x16 broń z najn. ulepszeniem, pię knagrawura myśliwska wybitna działalność wszystkich luł, mało prowadzona. (9456)

dubeltówka

repetująca fabr. Sauer & Sohn, z trzyprścieniowem łufami fabr. Kruppa, kaliber 16,

fuzje browningowe

3 szuki, kaliber 12, na sprzedaż. Cena na zapytanie. Nadleśniczy Rolle, Linie, p. Lwówek pow. Nowy Tomyśl (P. morze).

Prima mollasy

angielskie sztuka 40 gr. **Limburski ser** funt 49 groszy. **Pitlingi wędzone** małe funt 80 groszy. **Szprotki wędzone** funt 69 groszy poleca Specjalny Handel Ryb Władysław Piotrowski, Bydgoszcz, Podwałe 17. Tel. 389. (9349)

Kupuje

złoto i srebro Naprawia zegarki najlepiej i najtaniej zegarmistrz Jesiołowski, Sw. Trójcy 32. (9842)

„Tivoli“

Sw. Trójcy 12 codziennie (9668)

Koncert

duetu artysty. znego.

Dnia 18 kwietnia zmarł nasz dobry szef ś. p.

Franciszek Jabłoński

odczuwamy głęboki żal z powodu Jego śmierci.

9845

Cześć Jego pamięci!

Personel firmy.

PODZIĘKOWANIE.

Za tak liczny udział w pogrzebie mego **Stefana Zbąskiego** składam wszystkim Krewnym i Znajomym, szczególnie Dyrekcji i Urzędnikom leśnym, Rodzinie Przedpelskich, Obrwatelom gminy Smulki i Robotnikom leśnym za złożone wienie inoje F 794 **najserdeczniejsze Bóg zapłać.** W smutku pograżona **Żona i synka.**

Obwieszczenie.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy „Przemysł“ Hrtownia Towarów Włóknistych Neyman i Ska w Bydgoszczy wyznaczono termin celem badania pretensji dodatkowo zgłoszonych na dzień 30 kwietnia 1926 r. o godz. 10 przed poł. w Sądzie Powiatowym w Bydgoszczy, pokój 12.

Bydgoszcz, dnia 12 kwietnia 1926 r. 9814

Sekretarz Sądu Powiatowego.

Obwieszczenie.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem Icka **Choiobla** w Bydgoszczy zwołuje się zebranie wierzycieli celem odebrania od zarządcy sprawozdania końcowego na dzień 10 maja 1926 r. o godzinie 10-ej przed południem w Sądzie Powiatowym w Bydgoszczy, pokój 12.

Bydgoszcz, dnia 13 kwietnia 1926 r. 9815

Sekretarz Sądu Powiatowego.

Obwieszczenie.

Postępowanie upadłościowe nad majątkiem **Ludwika Kandziory** w Bydgoszczy znosi się po odbyciu terminu końcowego.

Bydgoszcz, dnia 12 kwietnia 1926 r. 9810

Sekretarz Sądu Powiatowego.

Sprzedaż przymusowa.

W piątek, dnia 23. IV. 26. o godzinie 10 przed południem będę sprzedawał w **Gościeradzu** u p. Szalli w drodze publicznego przetargu za gotówkę najwięcej dającym następujące przedmioty:

1 **śrutownik** zapęd parowy, 1 **piłę kieżną** zapęd parowy, 1 **powóz** i **wagę** do wżenia bydła z ciężarkami!

W **czwartek, dnia 29. IV. 26.** o godzinie 10^{1/2} przed południem w **Koronowie, ul. Dworcowa 53** na podwórzu p. Sonnenberga sprzedawać będę w drodze publicznego przetargu za gotówkę najwięcej dającemu:

1 garnitur parowy do młócenia zboża składający się z lokomobilii i kotła parowego marki **Gütler-Brieg 8 PS.** i 1 **sieczkarnię** z zapędem parowym.

Korcnowo, dnia 19. IV. 1926. (9787)

Tymer, egzekutor komisaryj. obw. Koronowo.

Naznaczona licytacja na dzień 20 kwietnia 1926

na resztówce Dąbrówka barcińska

nie odbędzie się.

Wawrzyniak 9811

egzekutor przy Komisarjacie obwod. w Łabiszynie.

Licytacja przymusowa.

W piątek, dnia 23. IV. 1924 r. o godzinie 12 w południe sprzedawać będę w majątku **Ostromiecko** następujące rzeczy:

1 **ogiera** (czystej krwi), 1 **klacz** (czystej krwi), 10 **jałowic**, 2 **buhaje**, 34 sztuk **warchlaków**, 6 **maciór** i 2 **tuczniaki**,

Zbiór reflektantów przed oberzą p. Maki w Ostromiecku. (9809)

Wnurowski, egzekutor powiatowy.

Licytacja przymusowa.

W **czwartek, dnia 23 kwietnia 1926 r.** o godz. 10-tej przedpoł. sprzedawać będę w **Kamieniu** powiat Sępólno na rynku publicznie najwięcej dającemu i za gotówkę

1 **maszynę do szycia**

i w piątek, dnia 23. 4. 26 o godz. 10.30 w Sępólnie przy **Hotelu Polonja**

urządzenie składowe, 100 paczek cykorji (Jegolin), 50 paczek kawy słodowej Ha-es-es, 1 gramofon z 21 płytami i 1 stół dębowy do rozciągania. 9830

Regliński, komornik sądowy w Sępólnie.

AGENTURA

„DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“

Konrad Jaszczuk

Towary kolonialne

BYDGOSZCZ

Grunwaldzka 108, telefon 995

8467

Agentura

Dziennika Bydgoskiego

w Chelmszy

B. Wiśniewski

Sprzedaz wyrobów tytoniowych. Toruńska 24

Czytajcie „Dziennik Bydgoski“

Zaden inny naród na świecie, tylko Polacy, żywią opiacają, tuczą, — zbogacają,

:: dobrowolnie ::

trzy milionową armję nieprzyjacielską żydowską, kupując u żydów. Od dziś kupuj tylko **u swoich!**